Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy

Nr. 36
Kraków-Lwów, 4-go września 1938 r.
Rok XXVI.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Chłopi nie rzucają słów na wiatr

Po manifestacjach w dniu „Czynu Chłopskiego"

Dzień manifestacyj chłopskich zorganizowanych przez Stronnictwo Ludowe — minął. Ze szpalt dzienników poszły w świat informacje, że — „tegoroczne święto „Czynu Chłopskiego" cechowało szereg charakterystycznych momentów. Obchody miały charakter poważny, skupiony, gdzie niegdzie przetkane grubą żałobą. Brakło momentów radosnych. Muzyki grały marsze żałobne. Odzywały się werble. Sztandary i koniczynki, jako odznaki partyjne, przesłonięte krepą. Banderie z czarnymi szarfami.

Panował większy porządek, dyscyplina i zgranie. Sprawnie funkcjonowały straże porządkowe. **Ogólnie przeciwstawiano się papierowym uchwałom. O rezolucjach nie chciano słyszeć. Domagano się czynu, a nie uchwał.** Duży udział brała młodzież obojga płci. Kobiet więcej jak na święcie ludowym.

Odmiennie jak to miało miejsce do tej pory, na świętach ludowych oraz „Czynu Chłopskiego" urządzanych przez Stronnictwo Ludowe, **na tegorocznym święcie „Czynu Chłopskiego" uchwalono na wszystkich bez wyjątku zebraniach manifestacyjnych, tylko jedną rezolucję różną w słowach, lecz zgodną w treści".** („Czas" z dnia 17 sierpnia br.).

„...Jeżeli wziąć pod uwagę uroczystości, które odbyły się w twierdzy polskiego chłopstwa w Zachodniej i Środkowej Małopolsce, liczba uczestników była wielokrotnie większa (niż to poda-



Oto jedna z wielkich chłopskich manifestacji.

chwalone żądania na tych manifestacjach są stale aktualne. Chłop nie zapo-

wała oficjalna statystyka Przyp. Red.). Według informacyj PAT w samym Jarosławiu, po ulewnym deszczu **w ostatniej chwili maszerowało około 15.000 chłopów"** (Nowy Dziennik" z dnia 19 sierpnia).

Na ogół prasa codzienne poświęcała wiele miejsca opisując przebieg manifestacyj S. L. wyciągając z nich różne wnioski.

Musimy podkreślić, że w tym roku wystąpiły nowe powiaty jako ostatnio zorganizowane przez Stron. Lud. tak na Kresach, jak i w Małopolsce Wschodniej. Poza Małopolską zachodnią, gdzie przebieg liczebny manifestacyj z góry, można przewidzieć, Małopolska Wschodnia w tym roku dała wielką liczbę uczestników, ruch ludowy w b. Kongresówce szybko nadąża za Małopolską jak i Poznańskie — **a manifestacja chłopów w Warszawie — ma również swoją wymowę.**

Dla dzienników i czynników oficjalnych — manifestacje chłopskie są już daleko poza nimi. **Ale dla chłopów umina co uchwalał, czego domagał się, czego żąda. — Chłopi, którzy dobrze wyczuwają sytuację polityczną — domagają się natarczywie odpowiedzi na swoje żądania.**

Gdyby postulaty sformułowane w Nowosielcach zostały zrealizowane i uwzględnione, nie byłoby strajku chłopskiego, a Polska napewno nie byłaby na tym kilometrze drogi dziejowej, co dzisiaj. Kto zna **upór chłopski,** ten upór chłopski, który wyrósł z twardych warunków borykania się w życiu codziennym, nie będzie się chłopom dziwił.

TROCHĘ PRZYPOMNIEŃ.

P. Junosza Gzowski w „Wieczorze Warszawskim" Nr. 237 w reportażu p. t.: **„Bohaterska wytrzymałość naszego chłopa"** drukuje następujący ustęp:

> Rok ubiegły, jak wiadomo, był rokiem strasznej klęski gospodarczej.
>
> Obserwowałem to zbliska w 4-ch powiatach: puławskim, kozienickim, łukowskim i garwolińskim.
>
> Szczególnie te dwa ostatnie zostały dotknięte suszą.
>
> — Żyto zginęło, owies nie urodził, siana nie było, słomy nie było. Zaczęła się już na jesieni masowa wyprzedaż bydła i koni.
>
> Nauka i statystyka mówiły, że te dwa powiaty należało zupełnie zwolnić od podatków, wprowadzić w nich specjalne lokalne moratorium, wysłać do nich Polski Czerwony Krzyż, założyć kuchnie społeczne i t. d.
>
> My, jeśli się nie mylę, wysłaliśmy 10 wagonów zboża i tyleż słomy „po cenach zniżonych".
>
> I pomimo to, wbrew wszelkim naukom i statystykom, chłop łukowsko-garwoliński

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział V. Karny
Dnia 22 sierpnia 1938 r.
Sygn. V. r. 82-18

Sąd Okręgowy, Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 nast. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18. 8. 1918 r. w wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia L. B. II. 2-b-254-38 konfiskatę czasopisma „Piast" nr. 34 z daty 21. 8. 1938 r z powodu treści:

1) Artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. **„Podniecony nastrój w powiecie Rzeszów"** w ustępie od słów „domagając się" do słów „chłopskiego", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 kk

2) artykułu zamieszczonego na str. 2 pt. **Dr. Wiktor Jedliński nadal prezesem pow. w Przeworsku** w słowach „i zabitym" albowiem treść tych słów zawiera znamiona" występku z artykułu 154 kk.

3) artykułu zamieszczonego na str. 3 pt. **„Święto Czynu Chłopskiego w Krakowie"** w ustępie od słów „Uchwalono domagać się" do słów „strajku chłopskiego" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 § 2 kk.

4) artykułu zamieszczonego na str. 3 pt. **„Manifestacja w powiecie Przeworsk"** od słów „na cześć" do słów „w zeszłym roku" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona z art. 154 kk.

5) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. **„Obchód w Dąbrowie koło Tarnowa"** od słów „jako też" do słów „w 1937 roku" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona z art. 154 kk.

6) artykułu zamieszczonego na str. 4 pt. **„Mimo ulewy w Dębicy manifestowało około 5000 uczestników"** od słów „Domagano się" do słów „strajku chłopskiego" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 § 2 kk.

II Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast **uchyla się zarządzoną** i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 12. 8. 1938 r. L. B. II-2-b-254-37 konfiskatę czasopisma „Piast" nr. 34 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 1 pt. „Podniecony nastrój w powiecie Rzeszów w ustępie od słów „Mimo ogłoszenia" do słów „z zarządem okręgowym" i z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 2 pt. „Dr. Wiktor Jedliński nadal prezesem od słów „Zjazd" do słów „zmarłym" i od słów „ludowcom" do słów „działaczom" albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Stanowisko Stronn. Ludowego

Z posiedzenia Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L.

W dniu 27 bm. pod przewodnictwem prezesa M. Rataja obradował Naczelny Kom. Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Po rozpatrzeniu obecnej sytuacji politycznej w kraju oraz sytuacji na wsi N. K. W. uchwalił jednomyślnie co następuje:

N. K. W. po dokładnej i sumiennej analizie stosunków doszedł do przekonania, że sytuacja wewnętrzna kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi jest w najwyższym stopniu napięta. Ciągłe lekceważenie przez ogół rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, popartych nie tylko rezolucjami, ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie, stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości jak i możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami, nie widzą tego co się w kraju zwłaszcza zaś na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich taktycznego straszenia ze strony opozycji.

N. K. W. uznał wobec powagi sytuacji za wskazane zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Dokładna data zostanie ustalona przez prezydium stronnictwa w porozumieniu z przewodniczącym Rady Naczelnej. Postanowiono odbyć następne posiedzenie N. K. W. dnia 10-go września.

(Ciąg dalszy artykułu wstępnego)

przetrwał, wytrzymał. Podatki zapłacił, banki opłacił, spłat rodzinnych dokonał, doktorów, adwokatów, rejentów i aptekarzy utrzymał, księżom intencje mszalne dawał, płoty pomalował, szosy poprawił, szkoły pobudował.

Na kartoflach, na sieczce siedział, zczerniał sam, schudł, ale nie załamał się, wytrwał.

Wolne zawody, to znaczy panowie inteligenci, którzy na wsi mieszkają i z chłopa żyją, sądzili, że ubiegły rok materialnie zdruzgoce ich, że będzie klapa generalna.

Było gorzej, ale klapy nie było. Chłop mniej leczył się, mniej zapraszał mecenasów, mniej aktów u rejentów pisał, więcej (niż zwykle) targował się, gorzej się odżywiał i ubierał, ale klapy nie było. Przekarmił i mecenasów, i felczerów, i „onometrów". I spółdzielnie, i sklepiki małomiasteczkowe.

Dużo piszą o wytrzymałości Abisyńczyków, Chińczyków i Japończyków. O wytrzymałości gigantycznej, wprost nadludzkiej chłopa polskiego bardzo mało piszą.

Po Reymoncie nikt jakoś chłopem naszym głębiej się nie zaciekawił, nad jego nerwami i energią nie zastanowił się.

Niby i jest to „frontem do wsi", ale czy to nie jałowe, nie dźwięk pusty bez treści?

* * *

Jasnem jest, że kto tak boryka się na swoim kawałku gruntu, gdy przeniesie ten hart ducha, wytrzymałość ner-

wów, nieugiętość, energię **do życia politycznego, to cechy te będą znamionować dany ruch polityczny.** Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby mógł twierdzić, że przez szykany można zahamować w takich warunkach ruch ludowy. Największe manifestacje polityczne zaczęły się właśnie po Brześciu. Dwadzieścia tysięcy uczestników w Tarnowie, trzydzieści tysięcy w Limanowej, a potem niemal w każdym okręgu wyborczym po kilkadziesiąt tysięcy na manifestacyjnych zgromadzeniach z udziałem Wincentego Witosa.

Chłopi dojrzeli do swej roli dziejowej. Jakaś wielka siła łączyła i łączy ludzi, każe im stać pod zielonymi sztandarami. Tyle było prób rozbicia ruchu ludowego, tyle usiłowań, tyle zabiegów — i na nic wszystko. Kiedy w okresie Brześcia — wówczas gdy Witos, Kiernik, Bagiński zamknięci byli w Brześciu, a Gruszka i wybitniejsi działacze S. L. siedzieli po więzieniach — sanatorzy ruszyli w okresie przedwyborczym na wieś, zapraszając chłopów na zgromadzenia, które świeciły pustkami — spotykali się z odpowiedzią: „Mądrych zamknęli do Brześcia i do kryminałów — a głupich nie mamy zamiaru słuchać". — Przy takiej postawie wsi, łatwo było przewidzieć wynik bojkotu następnych wyborów. W „Pamiętniku Niekombatanta" dr. Hupka, wybitny polityk konserwatywny stwierdza, że w jego okolicy (Jasielskie) udział głosujących był 8 (osiem) procent, — a w innych okręgach powszechnie są znane wyniki.

* * *

Taka była postawa wsi w okresie Brześcia, w okresie bojkotu wyborów, w okresie strajku chłopskiego.

Dlatego myliłby się każdy, ktoby sądził, że po tegorocznych żądaniach, chłopi zadowolą się tylko uchwaleniem tychże. Chłopi nie rzucają słów na wiatr, zwłaszcza gdy chodzi o wielkie rzeczy. Godzi się to przypomnieć, komu należy.

EUGENIUSZ BIELENIN.

Rozprawa o obrazę czci marsz. Piłsudskiego

W Krakowie odbyła się w poniedziałek pierwsza, po wydaniu ustawy o ochronie imienia Marszałka Piłsudskiego, **rozprawa karna o obrazę pamięci Marsz.** Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj robotnicy, którzy w jednej z krakowskich restauracji użyli obraźliwych słów pod adresem P. Prezydenta RP. i ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Są to **Adam Kwinta** i **Jan Nowak,** ten ostatni już 17 razy karany za różne przestępstwa. Sąd skazał Nowaka **na półtora roku a Kwintę na rok więzienia.**

Samolot zaatakowany przez kruka

Donoszą z Rio de Janeiro, że podczas lotu samolotu wojskowego z Rio de Janeiro do Campinas kruk zaatakował samolot i wpadając w śmigę spowodował jej pęknięcie. Lotnik nie stracił zimnej krwi i wylądował szczęśliwie.

Termin rozprawy apelacyjnej
Dr Wiktora Jedlińskiego

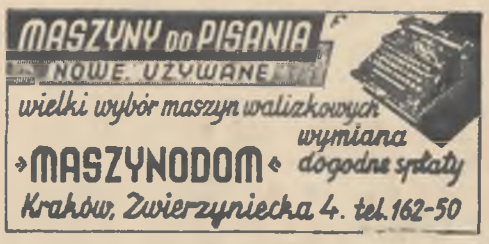
Sąd Apelacyjny we Lwowie wyznaczył **na dzień 28 września termin rozprawy apelacyjnej przeciw Wiktorowi Jedlińskiemu, członkowi Rady Naczelnej i wiceprezesowi Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu.**

Jedliński od czasu aresztowania go w nocy 20 sierpnia ub. r. — pozostaje dotychczas w areszcie śledczym w więzieniu przemyskim. W czerwcu odbyła się przeciwko niemu rozprawa w Sądzie okręgowym w Przemyślu, zakończona wyrokiem **skazującym go na 18 miesięcy więzienia.** Obecnie Jedliński wniósł zażalenie z powodu **niewyznaczania mu rozprawy apelacyjnej, a w wyniku tego zażalenia Sąd Apelacyjny zawiadomił dnia 22 sierpnia obrońców oskarżonego o terminie procesu.**

Jedliński pozostaje w więzieniu z powodu podniesionych przez prokuratora możliwości wpływania na świadków. Charakterystycznym dla tej sprawy jest, iż w pewnej części prasy jak np. I. K. C. z dnia 19 b. m. ukazały się wiadomości, jakoby Sąd oddalił wniosek obrony wypuszczenia Jedlińskiego na wolność za kaucją. **Informacje te, niezgodne z prawdą są rozpowszechniane widocznie w jakimś okre**ślonym celu. Sąd dotychczas w postanowieniach utrzymania aresztu śledczego nigdy nie wysuwał obawy ucieczki — obrona więc nigdy nie proponowała zwolnienia za kaucją.

Projekt sfaszyzowania organizacji rolniczych

W ostatnim Nr. 6 — 7 „Agronomji Społecznej i Szkolnictwa Rolniczego" ukazał się znamienny artykuł dr. A. Wojtasiaka p. t. **„Problem zracjonalizowania organizacji rolnictwa w Polsce".** Artykuł jest ciekawy dlatego, że pisze go zdymisjonowany dyrektor Centralnego Tow. Org. i Kół. Roln., jak również i dlatego, że artykuł w



swej myśli przewodniej zdąża do **generalnej zmiany ustroju organizacji rolniczych, w pierwszym rzędzie oczywiście drobnego rolnictwa na faszystowski.**

Pominiemy niezmiernie długi wstęp, charakteryzujący obecny stan organizacji rolniczych, bo te sprawy są w mniejszym lub większym stopniu każdemu znane. Zatrzymamy się natomiast dłużej nad sprawą nowego proponowanego systemu tych organizacji.

P. dr. Wojtysiak w swym projekcie dzieli organizacje wsi na dobrowolne i **przymusowe.** Właśnie projekt tej przymusowej a mającej być i powszechną organizacją rolnictwa, wprowadzoną drogą ustawy, rozwija on szeroko.

Instytucje państwowe pozostawione zostały w tym projekcie w niezmienionej prawie formie z tym, że p. Wojtysiak zaproponował aby naczelną instytucją było Ministerstwo Rolnictwa. **Zgubił tylko drugi resort tej instytucji, a mianowicie Reformy Rolne,** wychodząc pewnie z założenia, że i tak dla wszystkich chłopów ziemi nie starczy, więc po co robić apetyty i drażnić hrabiów i dziedziców, gdy się jest razem z nimi w jednej organizacji politycznej, t. j. Ozonie.

Najniższą, a podstawową komórką tej przymusowej organizacji rolnictwa jest **Gromada rolnicza** ze swym zarządem, prezesem, ba, nawet bogatsze wsie mają mieć agronoma rolniczego. Przyczepkami do Gromady Rolniczej ma być Związek Gospodyń Wiejskich, Zw. Młodzieży Rolniczej i sekcje specjalne jak: hodowców bydła, owiec, kur i t. d. Wspomniane organizacje podstawowe mają prowadzić wszystkie prace na wsi, t. j. gospodarcze, społeczne, kulturalne, oświatowe, „obronę" i reprezentację rolnictwa.

Na terenie gminy będzie Gminna Rada Rolnicza, w powiecie Powiatowa Izba Rolnicza, w województwie: Wojewódzka Izba Rolnicza i t. p.

Jeszcze lepiej uporał się p. Wojtysiak z organizacjami dobrowolnymi. Na wsi ma istnieć po jednym: Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży Wiejskiej, Koło Gospodyń Wiejskich i Spółdzielnie. I dalej w górę, idąc przez powiat, województwo, wszystkie te organizacje mają mieć „wiązanie poziome i pionowe" w Polskim Towarzystwie Rolniczym.

Tak to w największym skrócie ma wyglądać struktura **„racjonalnej organizacji rolnictwa".**

Nim przejdę do krytyki samego projektu, przypomnijmy sobie, kto to jest **p. dr. Wojtysiak?**

Od roku bodajże 1932 do wiosny tego roku p. Wojtysiak pełnił funkcję Dyrektora C. T. O. i K. R. Nie był jednak tylko urzędnikiem, ale chciał być społecznikiem. Pisał więc artykuły w „Przewodniku Gospodarskim", „Agronomii Społecznej". Ale jakie były te artykuły? Były, radykalne, klasowe, biczujące ziemian, wychwalające chłopa, że jest wytrwały, ofiarny, pracowity i, że nareszcie chce być klasowym chłopem.

Nie jeden zaczął nabierać wiary, że może teraz w Kółkach Rolniczych będzie lepiej. Może po ostawionej klęsce unifikacyjnej wrócą twórcze czasy Centralnego Związku Kółek Rolniczych, że nareszcie w Centrali dobrali się ludzie, co wezmą za bary dość zabagnioną tę organizację.

Ale artykuły p. Wojtysiaka poczęły być coraz rzadsze i bledsze, a kiedy ogłosił pułk. Koc swoją deklarację polityczną, zupełnie przestały ukazywać się. Centralne T-wo Org. i K. R. ogłosiło komunikat, że jako organizacja społeczno - gospodarcza nie chce wiązać się z Obozem Zjednoczenia Narodowego. P. Wojtysiak począł jednak ciążyć do Ozonu. Z początku tylko we własnej organizacji rozpoczął rozgrywki, a w końcu stał się głównym referentem Ozonu w sprawach drobnego rolnictwa. Taką to ewolucję przeżył p. Wojtysiak, a wynikiem tejże jest ten projekt wypocony przy „zielonym stoliku".

Na terenie wsi **mamy** obecnie jedne Kółka Rolnicze. Gdyby projekt p. Wojtysiaka został wprowadzony w życie, powstałyby obok nich Gromady Rolnicze, przymusowe, które przejmą całkowicie program pracy Kółka Rolniczego, prowadząc wszystkie działy, a i „obrona" interesów zawodowych, też do Gromad Rolniczych ma należeć. To samo byłoby z Kołami Młodzieży i Kołami Gospodyń. Powoli dotychczasowe dobrowolne organizacje byłyby likwidowane na rzecz tej **przymusowej „totalistycznej" organizacji.**

Dla pana Wojtysiaka nie istnieje żadna idea, żaden prąd społeczny, z których wyrastają i rozrastają się organizacje. Dla niego musi być tylko ustawa, struktura, no i przymusowe „wiązanie poziome i pionowe".

P. Wojtysiak, będąc dyr. C. T. O. i K. R., mocno zwalczał przymusowe Związki rolnicze, zaprowadzone przez wojewodę Kostka-Biernackiego. Nie wytrzymały próby, **życie ich zlikwidowało,** a teraz rozwiązuje ich formalnie administracja.

Na Polesiu są wybudowane mleczarnie okręgowe — bez mleka, a śpichrze bez zboża. Teraz p. Wojtysiak zawraca do tej „szczęśliwej poleskiej próby, aby to szczęście rozlało się po całej Polsce.

Ale projekty każdemu pisać wolno, więc zrobił to i p. Wojtysiak. Kto nie może pojąć głębi życia wsi, nie zna go, wszystko chce na wsi robić przymusem i ustawą, dla niego taki projekt jest genialny.

P. Wojtysiak też zabrał się do niego dziarsko. Po serii referatów w „Ozonie" ma podobno jechać do Włoch i studiować organizację rolnictwa włoskiego, zorganizowanego systemem faszystowskim na zasadach korporacji. A no, niech jedzie. Chcę jednak zwrócić uwagę na znamienny fakt, że powietrze włoskie nie służy Polakom. Przykład charakterystyczny mieliśmy z pułk. Kocem. Pojechał do Włoch dla ratowania zdrowia, ale się jeszcze bardziej rozchorował i ustąpił z Ozonu, a roślinka zasadzona przezeń na polski grunt schnie coraz bardziej.

Napewno nie przyjmą się na gruncie wsi polskiej i pomysły p. Wojtysiaka organizowania rolnictwa na sposób faszystowski.

Esen.

ELEWATOR W GRODNIE. Celem unormowania stosunków na rynku zbożowym w Grodzieńszczyźnie, Spółdzielcze Zjednoczenie Rolnicze w Grodnie przystąpiło do budowy wielkiego elewatora zbożowego o pojemności około 1 tys. ton. **Koszty budowy wyniosą** przeszło 200 tys. zł.

Tydzień polityczny

Hassbach i Ulitz na czele Niemców w Polsce

(—) Na ostatnim posiedzeniu Rady Niemców w Polsce dokonano wyboru nowego zarządu organizacji, w skład którego weszli ponownie pp.: senator **Erwin Hassbach,** jako przewodniczący, **dr. Ulitz** z Katowic, **dr. Hans Kohnert** z Bydgoszczy i **August Utta** z Łodzi.

* * *

Gen. Żeligowski odmówił konserwatystom

Konserwatyści z województw wschodnich, grupujący się dokoła wileńskiego „Słowa" udali się podobno do gen. Żeligowskiego **z prośbą, aby zechciał objąć przewodnictwo nad ich grupą.** Gen. Żeligowski odpowiedział odmownie, oświadczając, że jako **wojskowy nie chce się angażować w żadną działalność polityczną,** poprzestając na pracy w samorządzie.

* * *

Konfiskata listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego

Metropolita Szeptycki wydał **list pasterski w sprawie położenia kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie. List ten uległ konfiskacie.**

* * *

Zjazdy Stronn. Pracy

Stronnictwo Pracy zamierza urządzić w czasie od 28 sierpnia do 18 września 21 zjazdów, poświęconych wyborom samorządowym. Zjazdy obejmą wszystkie powiaty wielkiego Pomorza.

* * *

Prowokacje niemieckie w województwach zachodnich

Sporządzono charakterystyczną statystykę **procesów wynikłych na tle prowokacyj w województwach zachodnich.** Jak się okazuje, w ciągu ostatniego kwartału wytoczono **18 spraw z artykułu kodeksu karnego o obrazę narodu Polskiego oskarżonym narodowości niemieckiej.**

* * *

PROF. DĄBROWSKI USTĄPIŁ Z „CZASU?"

Tygodnik „Zwrot" przynosi w ostatnim numerze następującą notatkę:

„Dowiadujemy się, że prof. U. J. **Jan Dąbrowski,** znakomity historyk i bezpartyjny polityczny, ustąpił z redakcji „Czasu".

Fakt ten jest tym znamienniejszy, że po usunięciu się profesora U. J. Stanisława Estreichera i po zgonie redaktora Antoniego Beaupre'go, prof. Dąbrowski był w redakcji „Czasu" jedynym politycznym współredaktorem, reprezentującym dawną tradycję krakowską tego dziennika".

* * *

JUŻ WKRÓTCE „DZIENNIK USTAW" OGŁOSI TEKST USTAW SAMORZĄDOWYCH

Z Warszawy dochodzą wieści, że do redakcji Dziennika Ustaw przesłano już ustawy samorządowe, uchwalone przez Sejm i Senat na sesji nadzwyczajnej. **Będą one ogłoszone w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw".** Spodziewać się należy, że po ogłoszeniu ustawy, wyznaczony zostanie termin wyborów.

* * *

KONFISKATA „DEPESZY"

Wychodząca w Warszawie **„Depesza",** pismo rozgrzyjające zagadnienia ciężkiego przemysłu, zostało ostatnio skonfiskowane za artykuł, omawiający **„rolę chłopa polskiego".**

* * *

KONFISKATA „WICI"

W najnowszym numerze **„Wici"** uległ konfiskacie w całości **artykuł wstępny oraz jedno zdanie w artykule „Po wycieczce młodzieży czechosłowackiej".**

* * *

WALKI STRONNICTWA NARODOWEGO Z O. Z. N.

Na zebraniu, zwołanym przez O. Z. N. w Przytyku obecni byli miejscowi członkowie Stronnictwa Narodowego. Wynikły tak duże awantury, że **musiała interweniować policja.**

Anglicy o chłopach w Polsce

Opinia najpoważniejszego pisma angielskiego

W poprzednim numerze streściliśmy doniesienie korespondenta londyńskiego sławnego dziennika „Times“ o **stosunkach w Polsce. Pismo to, jak powszechnie wiadomo, wyraża poglądy angielskiego rządu i w obcych sprawach nie napisze niczego, coby od opinii rządu odbiegało.** W numerze z 18 sierpnia pojawił się artykuł redakcyjny p. t. **„Chłopi polscy“.** Znajdzie się w nim niejedna niedokładność, ale nie można zaprzeczyć, że **Anglicy są na ogół dobrze zorientowani w stosunkach polskich.** Oto dosłowny przekład tego artykułu:

POLSCY CHŁOPI.

„Polscy chłopi, choć stanowią ¾ ludności w Polsce, nie mają właściwie żadnego przedstawicielstwa w Sejmie ani bepośredniego wpływu na sprawy państwa. W czasie ostatnich wyborów **Stronnictwo Ludowe** było nieuznawane na papierze, wobec tego **przeszło połowa wyborców wstrzymała się od głosowania,** a głosy analfabetów, którzy oddali puste kartki wyborcze, policzono na rzecz oficjalnych kandydatów. Mimo to chłopi posiadają środki wyrażenia swych poglądów. W czasie dorocznego Święta Ludowego, obchodzonego w całej Polsce w tym tygodniu, 100.000 chłopów manifestowało, a w Krakowie uchwalono rezolucję domagającą się powrotu WITOSA, który był zmuszony iść na wygnanie osiem lat temu, by uniknąć więzienia. Na szczęście demonstracje te były spokojniejsze, niż w tym samym czasie ostatniego roku, **kiedy to wybuchł strajk,** którego rezultatem **była śmierć 42 osób!**

To niezadowolenie wśród chłopów jest tem poważniejsze, że wieś dostarcza przeważnej części rekruta i nie może być mowy o użyciu armii dla stłumienia chłopskich rozruchów. Marszałek Rydz Śmigły, na którego ramiona spadł płaszcz Piłsudskiego, często wyrażał życzenie, aby Polacy zjednoczyli się politycznie i aby to zjednoczenie objęło chłopów, lecz chodzi o to, jak przeprowadzić to zjednoczenie w ramach autorytatywnej konstytucji. Władza dziś zależy w dużej mierze od czynników osobistych. Lecz wiadomo, że od śmierci Piłsudskiego nie ma nikogo, ktoby wzbudzał takie samo uwielbienie i oddanie, a trudności ekonomiczne i wysokie podatki razem stworzyły atmosferę niepokoju.

Od kilku miesięcy przywódcy ludowi domagają się bardziej demokratycznej formy rządu. Kongres chłopski żądał przed paroma miesiącami „zaprowadzenia demokratycznego ustroju, któryby zapewnił opinii publicznej wpływ na politykę zagraniczną“. Istnieją również niezadowolenia ekonomiczne; niedostatek środków utrzymania spowodował pojawienie się **bezrolnego proletariatu** i choć wydaje się to fantastyczne, wiele polskich wsi utrzymuje jeszcze system łanowej uprawy ziemi, który przeważał w tym kraju w wiekach średnich. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to pisał korespondent z Polski w tym piśmie tydzień temu, że **masy chłopskie są „całem sercem po stronie mocarstw demokratycznych** do tego stopnia, że są po stronie Czechów gdy w grę wchodzą Niemcy“. Nic dziwnego więc, że Rząd polski, jakkolwiek myśli o polskiej mniejszości w Czechosłowacji, musiał wybrać kurs pośredni w polityce zagranicznej. **W polityce wewnętrznej musi się wziąć pod uwagę fakt, że ignorując żądania chłopów można ich wtrącić w ręce skrajnej lewicy.**

(Podkreślenia nasze. Przyp. Red.).

Przed Zjazdem Okręgowym S. L.

Zawiadamiamy wszystkie Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego, że w dn. 18 września br. odbędzie się w Rzeszowie

ZJAZD OKRĘGOWY S. L.

Zarządy Pow. winny dokonać wyboru delegatów na Zjazd i przesłać wykazy do Zarządu Okr. najdalej do dnia 12 września bieżącego roku.

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie.

Manifestacja chłopów w Wadowickiem

Poświęcenie sztandaru lud. w Bieńkówce

Spokojna i cicha wieś górska **Bieńkówka** — idąca śladami chłopów-ludowców w Polsce, zamanifestowała w **dniu 21 sierpnia br.** — w dniu poświęcenia sztandaru swego koła ludowego wymownie, a w żądaniach wypowiedziała się z całym naciskiem i stanowczością, przyłączając się do głosu rzeszy chłopskiej — domagających się zmian wielkich i zasadniczych.

W dniu tym na uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego przybyły delegacje z pow. **Myślenice, Nowy Targ, dawny pow. Maków.**

Po uformowaniu się pochodu koło domu Spółki, **z orkiestrą i 15 sztandarami Stronnictwa Ludowego, wyruszono na nabożeństwo do kościoła, które odprawił ks. kanonik Józef Gacek z Leńcz i dokonał ceremonii poświęcenia sztandaru S. L. przed kościołem, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.**

...Niedawno — mówił ks. kanonik Gacek — święciliśmy sztandar ludowy w naszej parafii w Leńczach, gdzie dzięki ofiarnej pracy ludności, a szczególnie ludowców wybudowaliśmy wspaniały kościół. Nie wolno więc mówić, że ludowcy, to komuniści, nie powinno im się przeszkadzać w pracy, bo pracują tak, jak wszyscy prawi katolicy. Wy zaś, chłopi, wszędzie powinniście się organizować pod tymi — zielonymi sztandarami, bo tylko organizacja, tylko zjednoczenie da wam to, o co walczycie w całej Polsce...

Piękne przemówienie ks. proboszcza Józefa Gacka ludność wysłuchała z uwagą i przejęciem.

Następnie po poświęceniu sztandaru pochód z orkiestrą ruszył z kościoła na zgromadzenie, które odbyło się na roli Michorówce.

Zgromadzenie zagaił prezes pow. Makowa, **Jan Rusin.** Przewodniczył **Wojciech Gil** z Chabówki. Sprawy polityczno-gospodarcze i organizacyjne omówili: **Rusin Jan, Pałka Jan** z pow. myślenickiego, **Piotr Garlacz** z Leńcz, kpt. **Stanaszek Stanisław, Trutowa Magdalena** z Ponic omówiła sprawy kobiece. Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił delegat z Krakowa, **Załęski Bronisław.**

Z wielkim entuzjazmem i z naciskiem wołali zebrani, by **uchwały Kongresu Str. Lud. zostały wykonane.**

Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy i „Gdy naród do boju“, po czym wśród okrzyków na cześć Polski Ludowej i prezesa S. L. zakończono wspaniałą uroczystość.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu „Piasta“ z nroczystości „Czynu Chłopskiego w Tarnowie wkradła się na skutek przesłyszenia się w telefonie omyłka, a mianowicie:

Na początku artykułu ma być „święcono sztandar ludowy Koła S. L. Karwodża. Na zgromadzeniu przewodniczył p. Jop ze Szynwałdu, a przemawiał p. Leś, który też....“.

E. B.

Zgon K. Bąkowskiego

Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie w 78 roku życia ś. p. Klemens Bąkowski, jeden z najlepszych znawców przeszłości Krakowa.

Ś. p. zmarły odbywał studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1908 został syndykiem zarządu m. Krakowa, na którym to stanowisku pozostawał aż do r. 1930. Obok pracy zawodowej z gorącym umiłowaniem poświęcił się badaniu przeszłości Krakowa, wydając wiele cennych dzieł w roczniku i bibliotece Towarzystwa Miłośników Krakowa, m. in. doskonałe prace: „Dzieje Krakowa“, „Dziennikarstwo krakowskie do r. 1848“, „Kronika krakowska z lat 1796—1846“ i w. in.

Ś. p. Klemens Bąkowski był też jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników i Badaczy Przeszłości Krakowa.

Nabożeństwo żałobne

w Wiśniczu Starym

W dniu 20 sierpnia br., jako w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci **śp. Wincentego Piechnika i Stanisława Święcha, którzy padli w sierpniu ub. r. w Kurowie pod Bochnią,** odbyło się w kościele parafialnym **w Wiśniczu Starym** uroczyste nabożeństwo żałobne. Oprócz ludności miejscowej wzięli udział w nabożeństwie przedstawiciele bocheńskiego zarządu powiatowego Str. Lud. oraz delegacje okolicznych kół ludowych ze sztandarami i wieńcami. Po nabożeństwie udali się uczestnicy nabożeństwa na publiski cmentarz,

Modlitwy nad grobem ofiar zakończono odśpiewaniem pieśni: „Witaj Królowo nieba“...

W Tarnawie

Z inicjatywy Koła S. L. w **Tarnawie** (powiat Bochnia) odbyło się w Tarnawie, w niedzielę dnia 21 sierpnia br. w **kościele parafialnym, nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. chłopów — ofiar zajść w sierpniu roku zeszłego w czasie strajku chłopskiego.**

W nabożeństwie wzięła tłumnie udział ludność Tarnawy i parafii, przybyły delegacje ze **sztandarami** z sąsiednich parafij, a nawet **delegacja powiatu limanowskiego z gromady Słupia.**

Po odprawionych modłach, odezwały się dzwony, rozlegając się echem w podkarpackich górach. Modły żałobne, sztandary okryte krepą, żarliwe modły i pienia, dźwięk dzwonów, wywarły na rozmodlonych tłumach wielkie wrażenie.

Piotr Halota.

M/S „Sobieski“ nowy transatlantyk polski

W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych spuszczony został na wodę w stoczni Neptune w Newcastle on Tyne **nowy transatlantyk linii żeglugowej Gdynia—Ameryka m/s„Sobieski“.**



Generał Vuillemin żegna się z generałem Milchem przed odlotem z Berlina do Paryża

Rużomberk i Słowaczyzna w czasie uroczystości pogrzebowych

(Korespondencja własna „Piasta")

Rużomberk - Słowacja, 21. 8. 1938. Jedziemy do Rużomberku na pogrzeb wielkiego Słowaka — **Andrzeja Hlinki** od strony Śląska. Mijamy słup graniczny między dawnymi Węgrami, a•Austrią. Śląsk bowiem należał do Austrii, a Słowaczyzna przez tysiąc lat należała do krajów korony św. Szczepana, czyli do Węgier. Dziś wolna Słowaczyzna, mając wspólne z Czechami państwo czechosłowackie — słup ten zachowała ku pamięci i **przestrodze potomnych.**

Po stacjach kolejowych i urzędach widzi się wszędzie czarne sztandary — oznakę żałoby i smutku — oczywiście na terenie Słowacji. Minąwszy Czadcę, Zilinę, Wrutky iKralowany — jesteśmy wkrótce w Rużomberku.

Miasto to uchodzi po Bratysławie, Koszycach, Banskiej Bystricy za jedną ze stolic Słowacji, szczególnie podtatrzańskiej Słowacji. Tu bowiem w dniu 29. 9. 1864 ujrzał dzienne światło Andrzej Hlinka — **budziciel narodu słowackiego i wielki bojownik.** Urodził się we wsi Czernowie o kilka kilometrów od Rużomberku, **tu w jego wsi rodzinnej polała się krew ludu słowackiego, która tak cenne wydała owoce w postaci wolności i państwowego życia dla narodu słowackiego.** Tu wreszcie w Rużomberku żył, działał, pracował, bojował, nauczał, uświadamiał i budził naród przez blisko pół wieku piastując godność proboszcza rużomberskiego. Dlatego słusznie nazywają Słowacy Rużomberk jedną ze stolic swojego kraju i są z niej dumni.

Miasto piękne, podobne do gniazda, którego wnętrze stanowi dolina rzeki Wagu z Rewucy; krawędziami zaś tego gniazda są potężne grzbiety gór tatrzańskich.

Miasto blisko dwudziestotysięczne posiada urocze położenie, dość jest uprzemysłowione. Jest tu kilka fabryk tekstylnych, szklarnia, papiernia, kilkanaście cegielni i kamieniołomów. Kamieni i drzewa tu w bród. Posiada stare romantyczne, kręte uliczki, ale i całkiem nowoczesne potężne budowle.

Ludność w większości słowacka, lecz jest tu około 20 proc. Belów Kuhnów, względnie Kohnów, Arpadów Tintenfasów, Gejzów Feinmesserów. Są także, lecz już w znikomej ilości prawdziwi Gejzowie, Arpadzi, Belowie. Tak Węgrzy jak i Żydzi rozmawiają tu ze sobą tylko przeważnie po madziarsku. Przed wojną tutejsi Żydzi usłużnie pomagali Węgrom w ich akcji madiaryzacyjnej — podobnie jak w dawnej Galicji pomagali germanizować. Każdy jednakże kupiec potrafi się dość dobrze rozmówić po węgiersku, niemiecku, czesku i słowacku. Przed wojną Madziarzy i Żydzi stanowili tu elitę wśród słowackiej masy. Do dziś ta część ludności Rużomberka jest jeszcze najzamożniejsza.

* * *

Wilia pogrzebu. Twarze poważne i skupione. Widzi się wyraźnie, że coś w tej chwili wydarzyło się ważnego. Miasto od chwili śmierci aż tonie w powodzi czarnych sztandarów, żałobnych fotografij zmarłego, a wieczorem w sobotę w przeddzień pogrzebu w oknach żarzą się świece obok zdjęć i rzeźb biustowych Zmarłego.

Wielki zjazd ludności na pogrzeb. Obliczają na 100 tysięcy. Trudno znaleźć pokój lub nocleg, chyba za drogie pieniądze. Większość przybyłych spędza noc w lokalach, nabitych po brzegi, a także na dworze. Szczęście, że noc była jasna, pogodna i ciepła.

Do farnego kościoła, gdzie spoczywają zwłoki zmarłego ks. infułata Hlinki — przez całą noc z soboty na niedzielę ciągną nieprzerwane tłumy. Każdy chce poraz ostatni zobaczyć Zmarłego i oddać mu ostatni hołd.

Niedziela 21 sierpnia upalny i piękny dzień. Już od wczesnego ranka księża odprawiają mszę św. przy wszystkich ołtarzach — nieprzerwanie aż do południa. O godzinie 9 zbiera się rada miejska na uroczyste, ale żałobne posiedzenie. Pięknym przemówieniem i w serdecznych słowach pożegnał Andrzeja Hlinkę burmistrz miasta p. Antoni Mederly. Wszak zmarły zajmował krzesło radnego Rużomberka przez kilkadziesiąt lat. Dziś Jego krzesło jest już niestety próżne. Zdobi go tylko wieniec z czerwonych kwiatów — symbol miłości i cierpienia...

Na wniosek burmistrza radni jednogłośnie uchwalają mianować główny rynek miasta nazwiskiem zmarłego rodaka — wielkiego obywatela.

O godzinie 10-tej biskup spiski Jan Vojtaszak odprawia uroczystą sumę w obecności ks. biskupa koszyckiego Czarskiego, za duszę zgasłego. Na nabożeństwo to przybyli dostojnicy państwowi, generałowie Eliasz i Marwan, pułkownicy, delegacje wszystkich organizacyj, wszystkich zawodów, stanów, wszystkiego wieku i płci. Miało się nieodparte wrażenie, że w ten sposób żegna zmarłego naród słowacki, ci, którzy go kochali i walczyli wspólnie przed wojną, i ci, co po wojnie nie zgadzali się z linią Jego polityki. W tej chwili wszystkim on stał się drogim.

Obok katafalku na poduszkach spoczywają najwyższe odznaczenia zmarłego ks. Hlinki tak krajowe, jak i zagraniczne. Spoczywa infuła a także nasz polski najwyższy order „Polonia Restituta". Z tej też racji przybył na pogrzeb poseł polski w Pradze **p. Papee** wraz z wojskowym attache.

Pienia żałobne wykonywuje chór nauczycielski pod batutą kompozytora Rupperta, profesora konserwatorium muz. w Bratysławie. W przerwach prof. Ruppert gra na organach.

Żywot, dzieła i walkę zmarłego skreślił kaznodzieja bratysławski ks. dr. Karol Körper. W czasie kazania jednym łzawią się oczy, drudzy całują fotografie zmarłego.

Po sumie ciało wystawione zostało w szklanej trumnie na rynku miasta na widok publiczny. W miejscu tym wielki Zmarły niejednokrotnie przemawiał do wielu tysięcy — dziś jeszcze większe tysiące patrzą na jego zgasłe oczy, dawniej rzucające siłę błyskawic, patrzą na jego blade usta — niegdyś ostre jak miecz, a straszne dla wrogów, jak piorun. Dziś już spokojny, milczący, majestatyczny.

Życie Jego pełne cierpień, walki i niepokojów podobne do życia naszego ks. Stojałowskiego. Charakter mają identyczny, co więcej nawet są ślady podobieństwa fizycznego u obu wielkich kapłanów.

Wśród morza głów ludzkich i lasu sztandarów i kilkuset księży świeckich i zakonnych, biskup odprawia ostatnie egzekwie i następuje kilka przemówień, żegnających Zmarłego. Pierwszy przemówił burmistrz miasta Antoni Mederly. Zobrazował on rolę zmarłego ks. Hlinki jako rodaka i proboszcza rużomberskiego.

Premier Hodża w przemówieniu stwierdził, że przyjechał się pożegnać z wielkim Synem narodu słowackiego a swoim długoletnim towarzyszem w boju, walce i pracy, a swoim przyjacielem. Oddał po gorących i serdecznych słowach hołd, uznanie i cześć Cieniom Zmarłego za to wszystko, co dla kraju i narodu słowackiego uczynił, mówiąc, że obaj pragnęli dobra dla swego narodu, dobro to widzą w cośkolwiek innych drogach, jednak zupełnie nie krzyżujących się i — i nie wykluczających się wzajemnie.

Potem przemówił jeszcze z balkonu ratusza poseł Siwak imieniem stronnictwa, ks. poseł Tiso imieniem klubu posłów stronnictwa ludowego, jeden z amerykańSłowaków, senator Buday w imieniu gospodarczych związków, Józef Hrońsky imieniem Maticy Słowackiej i wreszcie ks. Cacik imieniem duchowieństwa.

Rusza kondukt pogrzebowy wśród jęku dzwonów już pod wieczór, wśród setek płonących pochodni — na miejsce wiecznego spoczynku. Odprowadzają go z żalem, czcią i miłością generałowie i żołnierze — bo doskonałym, odważnym był przez życie bojownikiem i żołnierzem. Odprowadzają go rolnicy, bo sam rolnika syn — lud wiejski kochał i podnosił go politycznie i gospodarczo, towarzyszyli mu w tej drodze ostatniej robotnicy, bo doskonałym był robotnikiem na niwie Bożej i narodowej, niosła go na barkach młodzież, którą kochał jak swoją duszę i którą organizował w katolickich Sdrużeniach pod hasłem „Pre Boha a Narod" („Dla Boga i Narodu"), odprowadzili go nauczyciele, można rzec, że z całej Słowaczyzny — bo sam był nauczycielem narodu, wreszcie kilkaset duchownych, bo był ich bratem, z którego mogli być dumni.

Ostatnia droga doczesna ks. prałata Hlinki się skończyła. Jednak „non omnis morietur" — nie ze wszystkim umrze. Pozostanie w pamięci potomnych Jego cień, Jego czyny, dzieła i myśli, a przede wszystkim państwo i wolność, którą pomógł wywalczyć narodowi słowackiemu.

WALENTYN D. BRZOZOWSKI.



W pobliżu Lyonu zderzyły się w powietrzu dwa bombowce francuskie. W katastrofie zginęło sześciu lotników. Na zdjęciu szczątki rozbitych aparatów.

Stalin drży z trwogi

przed zemstą górali kaukaskich

Stalin w ciągu lata dotychczas nie opuścił Moskwy i obawiając się zamachu, nie wyjechał na urlop do swej rezydencji na Kaukazie w okolicach Soczi, gdzie rok rocznie spędza miesiące letnie.

Według kursujących pogłosek, przed wyjazdem na Kaukaz ostrzegł Stalina wielkorządca Kaukazu, Beria. Zakomunikował on Stalinowi, że na skutek rozstrzelania w r. ub. całego rządu autonomicznej republiki abchazkiej z premierem Nestorem Łakobą na czele, klan górski, do którego należał Łakoba, poprzysiągł Stalinowi krwawą zemstę.

W klanie tym, który pochodzi ze szczepu czerkieskiego, panuje po dziś dzień prawo „wendetty", a ponieważ jego członkowie mieszkają w niedostępnych kryjówkach gór kaukaskich, przeto GPU nie udało się go dotąd „spacyfikować".

Wrzód gdański ropieje

na ciele Rzeczypospolitej

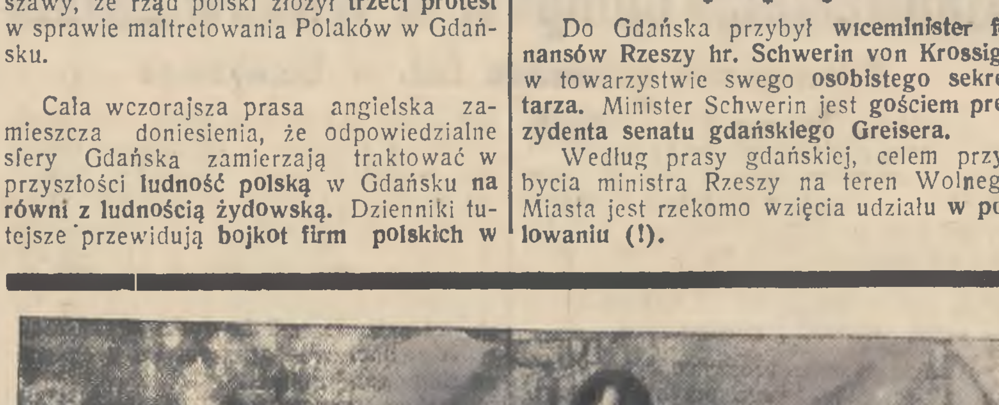
„Manchester Guardian" donosi z Warszawy, że rząd polski złożył **trzeci protest** w sprawie maltretowania Polaków w Gdańsku.

Cała wczorajsza prasa angielska zamieszcza doniesienia, że odpowiedzialne sfery Gdańska zamierzają traktować w przyszłości **ludność polską** w Gdańsku **na równi z ludnością żydowską.** Dzienniki tutejsze przewidują **bojkot firm polskich w Gdańsku.**

* * *

Do Gdańska przybył **wiceminister finansów Rzeszy hr. Schwerin von Krossigk** w towarzystwie swego **osobistego sekretarza.** Minister Schwerin jest **gościem prezydenta senatu gdańskiego Greisera.**

Według prasy gdańskiej, celem przybycia ministra Rzeszy na teren Wolnego Miasta jest rzekomo wzięcia udziału **w polowaniu (!).**



Anglik E. R. Thomas zwyciężył po raz drugi w trudnym wyścigu o wielką nagrodę Ulsteru w Anglii.

Zgon ś. p. prof. Axentowicza

W nocy z czwartku na piątek zmarł w Krakowie śp. **Teodor Axentowicz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, artysta-malarz, znakomity portrecista.** Zmarły liczył 78 lat. Kształcił się w Monachium i w Paryżu, w roku 1905 mianowany został profesorem Akademii Sztuk Pięknych. Godność rektora tej akademii piastował dwukrotnie. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

O zniesławienie woj. Dziadosza

W Lublinie odbyła się rozprawa apelacyjna b. redaktora „Nowej Ziemi Lubelskiej" Adama Zajączkowskiego, **oskarżonego o zniesławienie woj. kieleckiego dr. Dziadosza.** Sąd grodzki w Lublinie skazał Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu i ponoszenie kosztów procesu.

Od wyroku tego Zajączkowski **apelował do sądu okr., który wyrok I. inst. zatwierdził, zawieszając jednak wykonanie kary na 4 lata i zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.**

Ile kosztów oszczędziła chłopom
Spółdzielnia Zdrowia

Pomyślność gospodarcza chłopa nie zależy tylko od samej ilości zebranego plonu czy samej ilości przychowanego inwentarza, czy nawet od samej wysokiej



Dom gospodarski, w którym pracuje Spółdzielnia Zdrowia w Markowej. Wycieczka, zwiedzająca Spółdzielnię Zdrowia.

ceny sprzedażnej zboża lub przychówku. Bo jeśli koszty gospodarzenia są zbyt wielkie, lub konieczne wydatki na życie za uciążliwe, podatki za wysokie, pług, ubranie, nafta, sól za kosztowne, to wtedy i z wielkiego dochodu nic nie zostanie, albo braknie. Musi być między dochodami a koniecznymi wydatkami jakaś korzystna równowaga. **Dla pomyślności gospodarskiej to samo znaczenie musi mieć zwiększenie dochodu, co i zmniejszenie ciężarów przymusowych życia.** Taką rolę zmniejszania koniecznych, a zbyt wielkich kosztów w życiu rodzin chłopskich — **spełnia spółdzielnia zdrowia.**

Jednym z ważnych zadań spółdzielni zdrowia jest **udostępnienie chłopom lekarza i lekarstwa** przez obniżenie ich wielkich kosztów. Bo zbyt wysokie koszty leczenia były najgłówniejszą dotąd przyczyną, że chłopi leczyć się nie mogli. W ten sposób wytwórca chleba Polski i jej główny żołnierz-obrońca cierpiał, umierał i kalał fizycznie, a z nim cała społeczność. Trzy ćwierci narodu zostawione było niepewnemu losowi z powodu wadliwych urządzeń społecznych i przywileju małej grupy. Bo lekarze i aptekarze na ogół źle się nie mieli.

Kilka dopiero próbnych miesięcy działalności **pierwszej u nas Spółdzielni Zdrowia w Markowy, w powiecie przeworskim**



Lekarz Spółdzielni Zdrowia, syn chłopski, udziela pomocy chorym w poradni Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

już wykazało, jakim dobrodziejstwem mogą dla chłopów być takie spółdzielnie, prowadzone przez chłopów, gdyby się upowszechniły rychło. **Za okres 9 miesięcy wznowionej działalności udzielił lekarz Spółdzielni ponad 2 tysiące porad i pomocy lekarskiej po zniżonej dla członków cenie. Zwyczajne porady w domu Spółdzielni są dla członków o 30 proc. tańsze, niż dotąd u okolicznych lekarzy.** Wyjazdy z poradą do domu chorego członka są w **Spółdzielni o 75 proc. tańsze, niż dotąd u prywatnych lekarzy,** bo zamiast około 25 zł., płaci on dziś tylko 6 zł. i to bez względu na odległość. Za wyjazdy z poradą i pomocą lekarza do domu chorego **nawet niecziłonkowie płacą przeciętnie o 60 proc. mniej,** bo około 10 zł. zamiast 25 zł. **Wyjazd zaś z ciężką pomocą do chorego kosztuje członków o 68 proc., a niecziłonka o 50 proc. mniej, niż dotychczas.**

Gdy się zestawi ilość porad i pomocy, udzielonej przez lekarza Spółdzielni w pierwszych siedmiu miesiącach jej działalności, to jest od początku listopada ub. r. do końca maja br. i porówna szczegółowo koszt, poniesiony przez chorych na te porady w Spółdzielni z kosztem, jaki by musieli ponieść ci sami chorzy, gdyby nie by-



Zdrowie dziecka. — Urywek z wystawy zdrowotnej Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

ło Spółdzielni w ich okolicy, to można wyliczyć, że **członkowie i niecziłonkowie wydali o 2.900 zł. mniej. Gdyby to przeliczyć na rok, to oszczędność chłopów z powodu założenia Spółdzielni Zdrowia wyniosła by 5 tysięcy złotych.** Jest to suma w stosunkach wiejskich poważna i gdyby się składało stale z roku na rok, znać by ją było bardzo wyraźnie w zamożności wsi.

A równocześnie z oszczędnością podniosło by się zdrowie, a z nim radość i praca i nowy z pracy dochód. A nie jest to jedyna działalność Spółdzielni Zdrowia. Zapobiega ona i naprzód chorobom przez **uświadamianie odczytami lekarza, przez wystawy o zdrowiu, przez porady w domu o zdrowym urządzeniu mieszkania, przez specjalną opiekę nad dziećmi w poradni, czy dziedzińcu itp.**

Jeśli ruch, tworzący Spółdzielnię Zdrowia wzmocni się, można będzie spółdzielczo wkroczyć wtedy większą siłą ku obniżeniu drugiej części ciężaru w chorobie wsi, to jest ceny lekarstw. Nie drogą łaski, ale drogą woli samej wsi. I tak potem dalej we wszystkim.

Niespodzianka dla palaczy

Na rynku tytoniowym pojawił się nowy gość, który jest prawdziwą niespodzianką dla najbardziej nawet doświadczonych palaczy. Tym nieoczekiwanym gościem jest nowy papieros pod nazwą „Wiarus“.

Jaka w tym niespodzianka? — Owszem bardzo wielka, bo dobry papieros ma zwyczaj ukrywania się w kosztownym opakowaniu z poważną ceną na czole pudełka. „Wiarus" pierwszy zerwał z tym zwyczajem, wszedł dziarskim krokiem między palaczy i powiedział. „Jestem tak samo dobry jak moi drodzy koledzy, a jednak kosztuję tylko trzy, dosłownie trzy grosze. Jestem papierosem dla wszystkich, nawet dla najbiedniejszych. Nie wierzycie? Nie dziwię się, ale kto chce zostać niedowiarkiem, ten musi najpierw spróbować, a jeżeli spróbuje, to jestem pewien, że się swego niedowiarzystwa czym prędzej wyrzeknie".

Czy takie postawienie sprawy nie jest niespodzianką

Wiarus jest papierosem bezustnikowym, zawierającym znakomitą mieszankę tytoniu, która sprawia, że się go pali z ciągle wzrastającym zadowoleniem.

Piękne pudełko, zawierające 20 „Wiarusów“, kosztuje tylko 60 groszy. Dzięki swej niezwykłej taniości i dobroci „Wiarus“ stał się papierosem dla wszystkich.

Przed procesem Doboszyńskiego

Termin rozprawy w procesie inżyniera Doboszyńskiego wyznaczony został, jak wiadomo, na dzień 19 września. Czas trwania rozprawy przewidziano na 2 dni. W charakterze świadków oskarżenia wezwano 7 osób, nie wyklucza to jednak możliwości wezwania dalszych świadków na wniosek stron i za zgodą sądu.

UDZIAŁ WSI
W PRACY NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ
W trzydziestolecie ruchu młodzieżowego w Muninie

Do roku **1908** młodzież Muniny znajdywała się w trzech karczmach i tam przyspasabiała się do życia, uczona, czy pouczana przez starych bywalców karczemnych.

W roku 1908 nastąpił przełom. Garść chłopców znalazła się w nędznej izdebce pisarza dworskiego. Czekało **tam** już dwóch studentów I gimnazjum jarosławskiego t. zw. ósmak **Siara** i siódmak **Stachurski.** Najpierw mówił Siara, potem Stachurski zapalił serca i w rezultacie 18-tu spisanych postanowiło przyjąć statut **„Drużyny Bartoszowej“.** Liczba członków wzrastała powoli.

Zaczęła się praca oświatowa przez czytanie, deklamacje, referaty i dyskusje, w których brali udział **Stachurski, Czech, Kamiński, Jagiełła** i inni studenci I. gimnazjum jarosławskiego.

Z wiosną 1909 r. przystąpiono do **publicznych występów zbiorowych,** jak śpiew chóralny, przedstawienia amatorskie, obchód Racławicki i 3-cio Majowy. Najwięcej kłopotu mieli Drużyniacy z urządzeniem przedstawienia. W karczmie żydowskiej, za 10 koron wynajętej, ułożono na szynkwasie gnojnice, kulisy z różnych płacht umocowane do belek karczmy, i scena gotowa!

Na drugie przedstawienie już była kurtyna z płótna w kwiatki...

Ale rosły siły i powiększał się dorobek. Wnet były kosy na sztorc nasadzone, karabiny z drzewa, które służyły do musztry, szable i pałasze, mundury-kostiumy i w ogóle garderoba teatralna, a co najważniejsze, biblioteka!

Przekonano się wkrótce, że **scena działa dodatnio na urabianie ducha narodowego** przez takie utwory, jak „Matka żyje“, „Pod borem Żyrzyna“, „Dziesiąty Pawilon“, „Anusia Krożańska“, „Zmartwychwstanie“ czy „Wóz Drzymały“ i t. p.

Już w dwa lata później, t. j. w 1910 roku, przy **budowie pomnika Grunwaldzkiego,** wszyscy pomagali Drużyniakom w pracy, a mała stosunkowo liczba członków z 38-miu zwiększyła się do 83-ch członków czynnych. Lata 1911—1913 przetrzebiły znacznie szeregi Drużyny, bowiem w tym czasie pobrano do wojska austriackiego z górą 40-tu Drużyniaków, jednak praca nie ustała, o czym świadczą występy braci Drużyniackiej w obchodzie racławickim i 3-cio Majowym.

Po wybuchu światowej wojny legionistów wieś nasza wielu nie dała, bo tylko 5-ciu, gdyż Austriacy wybrali wszystko co mogli ze wsi, do służby w swej armii.

W pracy Drużyny brały czynny udział dziewczęta w Muninie. Szycie, naprawianie sprzętu teatralnego, wyrób kokardek, szarf i innych podobnych robót, należał wyłącznie do koleżanek. A w czasie wojny, kiedy brakło mężczyzn, same własnymi siłami prowadziły rozpoczęte dzieło oświaty. W r. 1916 urządziły przy pomocy kierowniczki szkoły, **p. Radwan** i nauczycielek **Blokowien** śliczny wieczór listopadowy.

Po rozpadnięciu się państwa **austriackiego i ci z „zielonej dywizji“ i ci,** co wprost z pola wracali, nie zasnęli jednej nocy spokojnie.

Wieś Munina położona jest nad Sanem, ponad którym wznosi się most kolejowy w kierunku Rawy Ruskiej.

Ten to most, jak i dalsze stacje kolejowe **którejś nocy obsadziły watahy ukraińskie.** I dziwo! Nikt nikogo nie spraszał, nikt nie nakazywał, ot tak, samo się jakoś złożyło, że **kilkudziesięciu chłopa poszło spędzić „hołotę“ z mostu, potem przegnać ze stacji, rozpędzić, rozprószyć,** zaciągnąć warty, dać pomoc drużynom kolejowym w prowadzeniu bardzo nienormalnej komunikacji.

Następnie posunęli się na **Basznię i Lubaczów. Potem odsiecz Lwowa, poprzez Mościska i Wiszenkę znaczyli gorącą krwią swoją. Była to już zorganizowana kompania „munińska w 14-tym pułku piechoty. Około 140 chłopa licząca, przeszła najcięższe boje, zwyciężając wszędzie.**

W innych formacjach kilkudziesięciu starszej i młodszej braci, dopełniało się wzajemnie na usługach młodej jeszcze, a tak skrwawionej Ojczyzny!

Część tych ochotników pozostała nadal w służbie wojskowej, starszych zwolniono na czas krótki zaledwie, by

Stosunek do prawosławia

to ważne zagadnienie państwowe

W sprawie skonfiskowanych oświadczeń księdza metropolity Szeptyckiego i biskupów prawosławnych nie ukazało się dotąd — poza komunikatem PATa — żadne oświadczenie rządowe. Nie zabrał głosu ani premier, gen. Składkowski, ani minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, najbardziej powołany do decydowania w tych sprawach i oświetlania ich. Milczą również oficjalne dzienniki warszawskie zwykle dość rozmowne, gdy chodzi o uzasadnianie zarządzeń władz.

Prawosławni nie mają takiego centrum religijnego jakim dla katolików jest Watykan. Nie ma w Warszawie żadnego akredytowanego reprezentanta prawosławia. Jest jednak w Europie kilka państw prawosławnych i wiemy, że reprezentujący je ambasadorowie i posłowie **żywo się interesują losami cerkwi prawosławnej w Polsce.** Wiadomą jest rzeczą, że również dzienniki prawosławne w Rumunii, Jugosławii, Grecji, zabierają głos w tej sprawie. Zdarzało się nawet, że za pośrednictwem dzienników zagranicznych szersza opinia polska dowiadywała się, iż tam, gdzieś w dalekich krajach, stawia się Polsce różne zarzuty w związku z „prześladowaniem“, (bo tak się to zwykle w przejaskrawionych artykułach nazywa), prawosławia w Polsce. Wiadomo również, że według niektórych pogłosek tegoroczna podróż patriarchy rumuńskiego Mirona miała na celu nie tyle zagadnienia polityki zagranicznej, łączące oba kraje, ile sprawę stosunku państwa polskiego do cerkwi prawosławnej. Otóż nie chcielibyśmy aby znowu za pośrednictwem zagranicznych radiostacyj lub dzienników obywatel polski dowiadywał się, że na odcinku prawosławnym coś się dzieje. Sprawa powinna być oświetlona **przez nasz rząd,** a spodziewać się należy, że poruszona będzie także w Sejmie.

Sprawa prawosławia to **zagadnienie dużej wagi.** Według Małego Rocznika Statystycznego w roku 1931 było w Polsce 3.762 tys. prawosławnych. Uwzględniając przyrost naturalny trzeba przyjąć, **że mamy ich obecnie przeszło 4 miliony.** Prawosławni tworzą okrągło 12 proc. (dokładnie 11.8, ale ten procent wzrasta skutkiem dużego przyrostu naturalnego wśród prawosławnych) ogółu ludności. W trzech województwach, a mianowicie nowogródzkim, poleskim i wołyńskim prawosławni tworzą bezwzględną większość ludności. Jeżeli chodzi o narodowość, to w roku 1921 497 tysięcy prawosławnych mówiło językiem polskim. 1501 tysięcy ukraińskim, 903 tysiące białoruskim, 100 tysięcy rosyjskim itd. A zatem **już chociażby ze względu na swą liczebność prawosławie jest ważnym czynnikiem.**

Byłoby rzeczą zdumiewającą, gdyby doszło do jakiegoś zaognienia sytuacji właśnie w okresie, gdy w rządzie polskim nie zasiadają przecież żadni „klerykali“. A trzeba podkreślić, że **jako katolicy życzymy sobie, aby katolickich kościołów i klasztorów było jak najwięcej.** Rozrost katolicyzmu uważamy za gwarancję potęgi Polski. **W interesie Kościoła nie leży jednak wcale, aby kogoś zmuszano do przyjęcia wiary katolickiej.** Dawałoby to wyniki tylko na krótką metę.

Sprawa powstała, jak się zdaje, na innym tle. Jej podłożem nie jest bynajmniej jakaś żarliwość religijna, lecz osobliwa pasja „porządkowa“ Polski. Najpierw zabrano się do starych domów, teraz do cerkwi, nie mających wyznawców i stojących bezużytecznie. **W sprawie tej trzeba jednak postępować z jak największą rozwagą i taktem.**

Es.

(„Polonia“)



Krajobraz podhalański. Drzeworyt Wł. Skoczylasa.

Co piszą inni?

Długa lista win Gdańska

Hitlerowskie dzienniki gdańskie rzuciły się na prasę polską, twierdząc, że to ona rzekomo utrudnia zgodne współżycie Gdańska z Polską. „Kur. Warszawski“, polemizując z publicystami hitlerowskimi, pyta:

„Czyż tajemnicą jest dla nich, że władze gdańskie np. od 5-ciu lat wszelkimi sposobami sabotują przewłaszczenie placów, zakupionych przez Gdańską Macierz Szkolną pod budowę szkół polskich we wsiach, gdzie bardzo znaczny odsetek ludności stanowią Polacy?

Czyż istotnie nigdy nie słyszeli i nie czytali o tym, że rok temu policja siłą prowadziła do szkół niemieckich dzieci polskie i że potem komisja polsko-gdańska ustaliła, iż te dzieci mają prawo do uczęszczania do szkół polskich?

Czy np. nie mogą poinformować się chociażby w wydziale szkolnym Senatu o tym, iż władze wolnego miasta — pod przykrywką jakichś tam przepisów jak najbardziej przestarzałych — powstrzymały rozbudowę doskonale rozwijającej się Szkoły Handlowej Macierzy Szkolnej, cofnąwszy pozwolenie w swoim czasie jak najlegalniej przez siebie wydane?

Czyż władze gdańskie nie odmówiły w 100 prawie wypadkach w ciągu bieżącego roku pozwolenia na pracę młodzieńcom polskim?

Lista win Gdańska jest bardzo długa. A w tym wypadku mowa tylko o zarządzeniach władz, a nie o „ubolewania godnych odruchach jednostek“, jak się to czasem w Gdańsku mówi o aktach terroru.

Sprawa insygniów królewskich

„Kur. Polski“ przypomina notatki „Rzeczpospolitej“ z 1922 r. o poszukiwaniu w Włodzimierzu Wołyńskim insygniów królewskich. Informatorzy „Rzeczpospolitej“ twierdzili, że insygnia znaleziono.

„Do Warszawy przywieziono dwa berła, trzy jabłka królewskie oraz cztery korony, a mianowicie moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagiełły. Do pełnej liczby insygniów brak jeszcze korony, zwanej „privillegiata“, trzech bereł i dwóch jabłek królewskich. Te same osoby wyrażają przypuszczenie, że korona ta oraz reszta insygniów, a przede wszystkim autentyczny Szczerbiec króla Bolesława (w Ermitażu petersburskim znajduje się jedynie imitacja), powinny jeszcze znajdować się we Włodzimierzu Wołyńskim“.

„Kur. Polski“ domaga się, aby teraz wyświetlono, co się z tymi insygniami stało.

Czy będzie nowy urząd?

„Gaz. Polska“ stara się uspokoić prasę niezależną, iż tezy, które Ozon ogłosił w sprawie kultury nie zmierzają do stworzenia nowego urzędu.

„Drodzy Państwo, nie palimy się, jak i nikt w Polsce, ani do nowych urzędów, ani do powiększania ich sieci. Natomiast chcielibyśmy, jak wszyscy w Polsce, porządeczku i ładu w tym, co się robi. Gdy mówimy o koordynacji działania, o „jednym ośrodku dyspozycyjnym“ — po cóż zaraz wymyślać nowe, a straszliwe urzędy i biura, a nawet chrzcić je z wody najdzikszymi nazwami.

Czy nie jest rzeczą racjonalną, że koordynacja polityki państwowej w tej dziedzinie jest powierzona „jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu“, którym jest wicepremier. Czy dla zagadnień obrony narodowej, które istnieją niemal w każdej dziedzinie życia państwowego, nie istnieje „jeden ośrodek dyspozycyjny“ i koordynujący, którym jest Generalny Inspektor Armii. Dlaczegoż więc sprawy kultury mają być od macochy?“

Ta argumentacja wzmacnia nasz niepokój, bo przecież Gen. Inspektorat i Prezydium Rady Ministrów to są osobne urzędy.

Śpiewacy Ludwika XV

Gdy za panowania Ludwika XV skarb był pusty, a ludność Francji cierpiała głód, zgłosili się do króla śpiewacy dworskiego teatru z prośbą o wypłacenie zaległej gazy.

— Nie, panowie! — powiedział Ludwik XV. — Naprzód musimy zaspokoić tych, którzy płaczą, a dopiero później tych, którzy śpiewają.

Swift i Haendel

Gdy znakomity pisarz angielski Swift leżał chory, wszedł do jego pokoju służący i oznajmił, że p. Händel, znany geniusz niemiecki chce się widzieć ze Swiftem.

— Niemiec i geniusz? Nie znam takiego! Wpuść go zaraz! — polecił Swift.



Dwaj przyjaciele

po nieszczęsnej kijowskiej wyprawie, powołać ich znowu do obrony państwa przed bolszewikami.

Tak się przedstawia pierwsza część pracy młodzieżowej w Muninie, poczętej przed laty 30-tu.

\+ + +

Okres drugi, to okres pracy na nowym już gospodarstwie w wolnej Rzeczypospolitej. „Drużyna Bartoszowa“ z jej celami nie miała już na wsi racji istnienia. Brak statutów i odpowiedniego programu dla młodzieży wsiowej, dał się odczuć bardzo powojennym pionierom tego ruchu. By czymś zastąpić ów brak, założono Kółko Amatorskie, a statut z grubsza zredagowany był przez samych założycieli. Statut głosił, że każdy członek Polak - katolik ma się prowadzić moralnie, być wzorem dla innych, uczęszczać na zebrania, przestrzegać uchwał większości i t. d. Było to z końcem 1919 r. Sprowadzono trochę utworów scenicznych, wynajęto lokal i praca rozwinęła się pomyślnie, a chociaż **część członków tegoż Kółka odeszła w r. 1920 na front,** Kółko pozostało nadal. Jedna z uchwał postanawia, że członkowie „Kółka“ nie mogą bez zaproszenia uczęszczać na żadne prywatne zabawy, a tym bardziej na wesela.

Ta obowiązująca, do dzisiaj, uchwała, dała podstawę do urządzania zabaw za wstępem i to na jakieś określone cele. Ponieważ przez wojnę zniszczone zostały wszystkie ruchomości po byłej „Drużynie“, przeto trzeba było zaczynać od nowa wszystko. W roku 1921 opracowano statut „Kół Młodzieży“ jako sekcji pochodnej Kółek Rol., przez Mał. Tow. Kół. Rol. w Krakowie.

Na to tylko czekała nasza młodzież. Po zaznajomieniu się z wymienionym statutem, Walne Zebranie uchwala przeorganizować się, wybiera Zarząd i delegata na zebranie Kół. Rol. oraz prosi to ostatnie o opiekuna. Równocześnie zgłasza się bodaj najpierwsze do Centr. Zarz. Kółek w Krakowie.

Robota potoczyła się już teraz prostą drogą i przynosiła błogosławione owoce. Bibliotekę zasiliło wydatnie Min. Oświaty a konieczne książki Koło uzupełniało z własnych funduszów.

W roku 1922 Koło Młodzieży przystąpiło do **odbudowania pomnika Naczelnika Tadeusza Kościuszki** i dokonało tego dzieła wyłącznie własnymi siłami. W 1927 r. zdobywa się Koło na własny sztandar, ślicznie wyszywany, następnie przez urządzanie różnych imprez, zabaw, festynów zarabia na instrumenty dla przyszłej orkiestry...

Wysiłkiem Koła Młodzieży z pomocą wydatną całej wsi, powstała orkiestra własna.

Po przewrocie majowym powiał wiatr inny, zaczęły się krzewić nowe związki, a wszystko bez celu, bez sensu. Zniszczono wiele pamiątek, a nawet obraz Królowej Korony Polskiej spalono, bo ram tych było trzeba na portret... innego patrona. Nie potrafiono jednak zniszczyć Koła Młodzieży wiejskiej, które dziś znów wzięło ster w swoje krzepkie dłonie i prowadzi tę najmłodszą społeczność do nowej ludowej praworządnej Polski. Ruch młodzieżowy w Muninie wywarł też decydujący zwrot w życiu społeczno-gospodarczym. W roku 1911 z inicjatywy Drużyny, a raczej jej duchowego kierownika **ś. p. Bloka Franciszka,** zakupiło Kółko Rol. karczmę żydowską, by na jej miejscu postawić dom ludowy. Pod koniec 1913 r. stanął dość piękny budynek. Wybuch wojny w 1914 r. nie pozwolił dokończyć dzieła, aż po wojnie polsko-bolszewickiej, doprowadzono budowę do końca.

Zreorganizowano też Kółko Rolnicze. 34 prenumeratorów „Przewodnika Kół. Rol.“ świadczy najlepiej o ruchliwości, a nawet rozmachu pracy. W 1922 r. założono Spółdzielnię Wikliniarsko-Koszykarską, która urządziła kilkuletni kurs koszykarstwa z dorocznymi pokazami. Wyroby tej koszykarni odchodziły przeważnie wagonowo. W r. 1926 powstaje Spółdzielnia Mleczarska, która przez filie w Tuczempach, Morawsku, Ostrowie, Łowcach i Zamiechowie, prowadzi chlubnie ten dział gospodarki wsiowej. W r. 1930 powstaje Spółdzielnia Rolniczo-budowlana, niestety, już o zasięgu zmniejszonym, bo obejmuje tylko samą Muninę. Mimo ciężkich warunków gospodarczych, spółdzielnie stale i wytrwale pracują. Znikła lichwa, bo od 28 lat istniejąca Kasa Stefczyka obsługuje obywateli, znikły zawiści i procesy, poszły precz orgie pijanych!

— — — — — — — —

Na tę to spokojną — uświadomioną i patriotyczną wieś **padło w ub. roku z okazji strajku rolnego straszne nieszczęście — od kul policji straciło życie i odniosło rany kilkudziesięciu obywateli z Muniny.** Patrząc na to, co się wówczas działo, usta mimowoli powtarzały słowa poety: „Skarga to straszna“,



Listy z kraju

Zjazd członków jednego rodu

W dniu 31 lipca br. przy pięknej pogodzie odbył się zjazd rodu **Krzeptowskich, z okazji 130-letniej rocznicy urodzin Sabały.** W starym kościele zakopiańskim, gdzie zebrało się ponad 300 osób, przybyłych z różnych stron, odprawiona została Msza św., w czasie której okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. W. **Krzeptowski.** W czasie nabożeństwa grał na organach p. dyr. **Walek-Walewski,** który parę dni temu wrócił z występów w Kopenhadze. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" zebrani udali się na stary cmentarz, **gdzie dwóch wnuków Sabały złożyło piękny wieniec na grobie sławnego Dziadka.** Przy grobie Sabały przemówił senior rodu, **dyr. W. Krzeptowski,** charakteryzując postać legendarną już dziś gawędziarza myśliwego i, wskazując na potrzebę patriotycznego i obywatelskiego wychowania młodego pokolenia. W niejednym oku zabłysła łza, gdy orkiestra słynnych Chotarskich z Kościelisk zagrała rzewną Sabałową nutę, oddając w ten sposób hołd prochom Tego, w którego sercu zrodziła się niejedna melodia góralska. Po modlitwie za wszystkich zmarłych rodu udano się pieszo przy dźwiękach muzyki na „Krzeptówkę", gdzie pod „starym jasieniem" odbywano obrady rodowe. Przepiękny i niezapomniany był widok, gdy na prostych ławach pod gołym niebem zasiedli wszyscy prawie z rodu Krzeptowskich, a więc potomkowie Sabały z wnukiem Jego Janem na czele, potomkowie Józefa z „Nędzówki", potomkowie Andrzeja z „Krzeptówki" i Wojciecha. Wszyscy razem czuli się jedno, jednością wiary, pochodzenia i tradycji. Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem **mgr. Andrzej Krzeptowski.** Następnie p. **Wacław Krzeptowski,** po przemówieniu odczytał szereg depesz i listów, nadesłanych bądź od sympatyków rodu, bądź od członków rodziny, nie mogących przybyć z odległych stron. Między innymi nadesłali listy: p. **Kornel Makuszyński, mjr. dr. Kaliciński, dr. Rajtar, dr. doc. prof. Danek, Fr. Pawlica.** Z powziętych dalszych uchwał, podkreślić należy wybór stałej rady rodu i postanowienie konserwacji domu, w którym urodził się Sabała. Po oficjalnych obradach wygłosił p. A. **Pach-Krzeptowski** opowiadanie **Staszka Biołego ze Młyna,** a **Antonina Lechowicz-Krzeptowska** wiersz **Tetmajera.** Potem odśpiewano chóralnie pieśni góralskie i zebrano się w starej izbie, ozdobionej portretami przodków, gdzie przy skromnym posiłku w miłej atmosferze zebrali się starzy wspólnie z młodymi i odbyła się zabawa góralska. Na zakończenie udano się do dolinki „Za Bramką". Zjazd ten jest pierwszym krokiem do konsolidacji w sprawach ideowych i gospodarczych, tak bardzo potrzebnej w dzisiejszych czasach.



Z inicjatywy prezesa Zarządu pow. S. L. w Zakopanem p. Wacława Krzeptowskiego odbył się zjazd członków rodu Krzeptowskich. Na zjazd ten nadesłał pismo gratulacyjne, między innymi — b. min. dr. Władysław Kiernik. Ilustracja przedstawia obrady rodu. Przemawia p. Wacław Krzeptowski.

ULOTKI ENDECKIE W JAROSŁAWSKIEM

Przed obchodem „Czynu Chłopskiego", w powiatach **Jarosław i Przemyśl pojawiły się ulotki endeckie, skierowane przeciw obchodom, które miało urządzić Stronnictwo Ludowe.** Daremny trud panów z endecji. Ani ulotki endeckie, ani „Nowiny", ani pacyfikacje nie potrafią wstrzymać potężnego marszu Stronnictwa Ludowego do zwycięstwa. **Chłopi pozostali i pozostaną wierni swoim sztandarom i przywódcom ludowym. Wykazał to dobitnie obchód „Czynu Chłopskiego" w Jarosławiu, gdzie mimo znanych przeszkód zgromadziło się na obchodzie około 20.000 uczestników.**

Muc Jan, prezes Koła w Duńkowicach.

W SIEDZIBIE SZLACHTY ZAGRODOWEJ

W siedzibie sanacyjnej szlachty zagrodowej w **Podszumlańcach** powstało w dniu 21 sierpnia Koło ludowe. Do Zarządu Koła wybrano Kazimierza Bochenka, jako prezesa, Alojzego Podhorodeckiego jako zastępcę, Władysława Podhorodeckiego jako skarbnika, Marcina Salskiego jako sekretarza. Uchwalono zaopatrzyć się jak najrychlej w legitymacje członkowskie i zaprenumerować prasę ludową. Na zebraniu referował prezes rohatyńskiego Zarządu pow.

Antoni Suwal.



Do utworzonych przy angielskich portach lotniczych licznych rezerwowych grup lotniczek pozaciągały się prawie wszystkie lotniczki sportowe Anglii. Obecnie przeprowadza się specjalne ćwiczenia, w czasie których lotniczki ćwiczą się w zrzucaniu środków żywności oraz wiadomości.

Kłopoty ze strażą pożarną w Duńkowicach

W ubiegłym miesiącu przybył do gromady **Duńkowice** na inspekcję Straży Pożarnej jakiś instruktor, który przedstawił się, że jest oficerem i że powiatowa komendy Straży z Jarosławia wydelegowała go do przeprowadzenia kontroli. Przy sposobności zaznaczam, że w Duńkowicach jest Koło ludowe i koło „Wici".

Sołtys gromady rozesłał czterech gońców, żeby zwołali na zbiórkę Straży pożarnej. Zjawiło się czterech strażaków w wieku od 15 do 37 lat, którzy stanęli w szeregu. Zrobiło to doskonałe wrażenie na obecnych, którzy w liczbie około 150 ludzi przypatrywali się tej „wielkiej konsolidacji". Zdenerwowany takim obrotem sprawy instruktor, krzyknął do strażaków: **„won dziady".**

Później odbyło się zebranie Straży Pożarnej w obecności całej gromady. Pan instruktor w pierwszych słowach zaczął krytykować ludowców, że biją „strzelców", że nie chcą słuchać władzy.

Jeden ze zgromadzonych przerwał instruktorowi mowę zapytując go w jakiej sprawie przyjechał. W odpowiedzi na to instruktor zaczął się bić w piersi i krzyczeć o jakiejś konsolidacji, że będzie się bronił i stawał w obronie. Jasno nie powiedział w czyjej obronie, ale zebrani zrozumieli, że w obronie sanacji a przeciw chłopom. Przemówienie instruktora wywołało oburzenie wśród zebranych.

Później zarząd Straży zdawał sprawozdanie. Nieporządku to tam dużo jest. — Kartki z ksiąg powydzierane i to te kartki, gdzie była wpisana cała gromada. — **W ogóle dorobek całej gromady został zniszczony przez zarząd i członków wybranych przez dziedzica z Frydmana. Co do naszej gromady, to cała gromada chce brać udział w Straży, chce mieć swoich przedstawicieli, którzy by dla pożytku pracowali a nie jak obecnie.**

W dwa tygodnie po tej inspekcji przybył jakiś pan w mundurze inspektora wojewódzkiego, który polecił zwołać zbiórkę sołtysowi. Sołtys odpowiedział, że straży nie ma, że dobra straż została odsunięta od pracy. Odjeżdżając inspektor powiedział, bądźcie praworządnymi a ja porządek zrobię. Minął miesiąc — a porządku nie ma.

Uczestnik zebrania.

AKCJA GOSPODARCZA LUDOWCÓW W DĄBROWSKIEM

Dnia 7 sierpnia br. odbył się w Dąbrowie (k. Tarnowa) kurs gospodarczy, w którym wzięło udział **około 100 działaczy ludowych.** Uczestnicy kursu udali się w powiat, celem uruchomienia Kółek Rolniczych po objęciu przez chłopów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dąbrowie Tarnowskiej.

3.000 CHŁOPÓW NA MANIFESTACJI W STANISŁAWOWSKIEM

Chłopi powiatu stanisławowskiego obchodzili święto Czynu Chłopskiego w **Haliczu. Udział około 3.000 uczestników.** Zgromadzenie urządzili na Rynku.

Zaznaczyć należy, że mimo deszczu i mimo fałszywych wieści puszczanych przez Ozon, że uroczystość ludowa nie odbędzie się w Haliczu a tylko po gminach odbędą się wspólne obchody z Ozonem, **ludowcy tłumnie przybyli na swój obchód do Halicza.**

Uśmiechy historii

Henryk IV przejeżdżał przez małe miasteczko francuskie. Na przyjęcie wyszła deputacja magistratu, a jeden z urzędników zwrócił się do króla z głupią przemową. W tejże chwili, znajdujący się w pobliżu osioł, począł przeraźliwie ryczeć.

— Jeden po drugim, panowie! — rzekł król. — Głosów waszych, brzmiących jednocześnie, nie jestem zdolny zrozumieć.

Historyczne lekarstwo

Emetyk uratował życie Ludwikowi XIV, gdy ten ciężko zaniemógł w Calais. Natomiast przyprawił o śmierć Mazzariniego.

Skutkiem tego mawiano, że emetyk dwukrotnie uratował Francję.

Henryk VIII i biskup Bonner

Henryk VIII, król angielski, poróżniwszy się z Franciszkiem I, posłał do niego biskupa Bonnera, polecając, by nie szczędził władcy Francji słów obelżywych. Biskup odpowiedział, że lęka się o całość swej głowy.

— Nie bój się! — odparł Henryk VIII. — Jeśli zginiesz, mam w Anglii dość Francuzów, którzy zapłacą za to swymi głowami.

— Wierzę! Wątpię jednak, by która z tych głów pasowała do mego tułowia.

Odpowiedź Euklidesa

Euklides wykładał geometrię Ptolomeuszowi, władcy Egiptu. Pewnego razu uczeń zapytał go, czy nie mógłby w tym wypadku zastosować jakichś łatwiejszych metod nauczania.

— W geometrii nie ma specjalnych metod dla władców! — odparł uczony.

Wiadomości ze świata

Wydarzenia polityczne

w ubiegłym tygodniu

Na pierwsze miejsce w szeregu wydarzeń, jakie przyniósł nam ubiegły tydzień, wysuwa się wizyta regenta Węgier, Horthy'ego w Niemczech. Koła polityczne widzą w tych odwiedzinach dowód zbliżenia się Węgier do Niemiec, któremu przypisuje się dużą wagę polityczną.

Nie brak głosów, według których odwiedziny te są ukoronowaniem zabiegów Trzeciej Rzeszy o pozyskanie Węgier na sojusznika w knowaniach przeciw Czechosłowacji. Jako pierwszy skutek tak pojętego zbliżenia węgiersko-niemieckiego przyjąć można oświadczenie węgierskich sfer rządowych, że Węgry, domagając się od państw, sąsiadujących z nimi, załatwienia sprawy mniejszości węgierskiej, zadowolą się — jeżeli chodzi o Rumunię i Jugosławię — uregulowaniem na drodze administracyjnej, natomiast od Czechosłowacji żądać będą stanowczo przyznania tamtejszej ludności węgierskiej praw samorządowych. Nastąpiło więc zrównanie żądań węgierskich w Czechosłowacji z żądaniami Niemców sudeckich...



Horthy i Hitler

Wypadkiem, doniosłym dla Europy Środkowej, był zjazd rady Małej Ententy, (Małego Porozumienia, tj. Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii), odbyty w Bledzie, jugosłowiańskiej miejscowości kąpielowej. Najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa stosunku Węgier do państw Małego Porozumienia i pozyskania ich dla tego ostatniego.

Wynik tych narad wypadł szczególnie pomyślnie dla Węgier; zawarto z nimi umowę, która znosi ograniczenie, dając Węgrom prawo do swobodnego uzbrajania swej armii. Umowa ta, która ma zarazem charakter układu o nienapadaniu, zawartego pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy, otwiera nowy okres w stosunkach państw naddunajskich.

Brzemienna w groźne dla pokoju światowego następstwa, sprawa sudecka nie została jeszcze załatwiona. Podobno Hitler zalecił Niemcom sudeckim nieustępliwość, co całą sprawę gmatwa niesłychanie.

Krążą pogłoski, że lord Runciman, który z ramienia Anglii pośredniczy w sporze między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi, jest obecnie zajęty opracowaniem własnego projektu, mającego na celu rozwiązanie tego zawiłego zagadnienia sudeckiego. Rząd Republiki czechosłowackiej ze swej strony idzie podobno na znaczne ustępstwa wobec Niemców sudeckich.

Francja przeżyła krótkotrwałe przesilenie rządowe, które było bezpośrednim następstwem oświadczenia premiera Daladiera, potępiającego skutki 40-godzinnego tygodnia pracy.

Przesilenie to rozwiązano, przebudowując gabinet. Ustąpiło z gabinetu dwu ministrów (robót publicznych oraz pracy), a miejsca ich zajęli politycy, należący do t. zw. „Unii socjalistyczno-republikańskiej". Formalnie oblicze polityczne rządu Daladiera nie uległo żadnym zmianom, faktycznie jednak gabinet nabrał charakteru bardziej umiarkowanego i jednolitego ze względu na ustąpienie dwu ministrów, znanych ze swych przekonań skrajnie lewicowych.

Zarówno oświadczenie Daladiera, jak i przebudowa gabinetu podziałały podniecająco na skrajną lewicę francuską, która grozi rządowi wywołaniem strajków, w razie naruszenia ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Nowe nieporozumienia między Anglią i Francją z jednej, a Włochami i Niemcami z drugiej strony wywołała sprawa hiszpańska. Anglia napierała na wycofanie z terenu hiszpańskiego walczących po obu stronach ochotników — cudzoziemców.

Usiłowania te jednak spełzły na niczym wobec oporu gen. Franco, który, działając niewątpliwie w porozumieniu z Włochami i Niemcami, odpowiedział na propozycję Anglii odmownie. Urażona tym Anglia zamierza podobno zastosować wobec rządu gen. Franco ostre sankcje.

Tymczasem zaś wojska gen. Franco nacierają znowu i wdzierają się coraz głębiej w teren, zajmowany przez przeciwnika, zadając mu dotkliwe straty w ludziach i materiale wojennym.

Porozumienie, zawarte niedawno między państwami bałkańskimi, zniosło istniejące między nimi pasy zdemilitaryzowane, w które wkroczyły wojska greckie i tureckie. Między innymi zajęte zostało przez Turków miasto Adrianopol, znane w historii z zaciętych walk, jakie w wojnie bałkańskiej w 1912 r. toczyły się między oblężonymi wojskami tureckimi, a atakującymi wojskami bułgarskimi.

Sprawa palestyńska jątrzy się coraz bardziej. Wprowadzone w ruch na tym terenie, wojska angielskie stoczyły z powstańcami arabskimi kilka krwawych potyczek. Arabowie — jak słychać — mają rzucić między ludność muzułmańską hasło wojny świętej, zwróconej zarówno przeciw Żydom, jak i władzy mandatowej, którą sprawuje Anglia. Aktom terroru nie ma tam końca. Ostatnio w mieście Jaffie rzucono bombę, od której padło 16 Arabów, 30 osób zaś zostało rannych.

W Polsce sezon polityczny jeszcze się nie rozpoczął. Ma to nastąpić dopiero we wrześniu, podczas pierwszych przygotowań do wyborów samorządowych. W prasie polskiej toczy się rozprawa nad naszą polityką zagraniczną. Z krytyką tej polityki wystąpiło nawet „Słowo" wileńskie, które dotychczas zawsze darzyło uznaniem ministra Becka.

T. Gr.

Nieustępliwe stanowisko

Węgier wobec Czechosłowacji

Prasa węgierska ogłasza deklarację premiera Imredy i ministra spraw zagranicznych Kanyi. Deklaracje te stwierdzają w związku z układem w Bled, że teksty, dotyczące sprawy nieagresji i mniejszości, **zostały ustalone, jednakże nie zawarto, jak dotąd, żadnego układu z Czechosłowacją.**

Czechosłowacja oceniła dążenia rewindykacyjne węgierskie **jako nie do przyjęcia. Minister Kanya zwraca uwagę na fakt, że Węgry będą żądały w każdym wypadku rewindykacji ze strony Czechosłowacji.**

* * *

W okolicach **jeziora Ferto** w północno-zachodnich Węgrzech, **niedaleko miejsca, gdzie schodzą się granice węgierska, niemiecka i czechosłowacka rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe, które mają być wstępem do wielkich manewrów jesiennych.**

Jak donoszą dzienniki węgierskie, ćwiczenia te odbywać się **będą w ciągu trzech tygodni.** Około 10 września będą one zakończone przez ćwiczenia końcowe, którym przypatrywać się będą **wysokie osobistości węgierskie.**

Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce

Pomiędzy 25 a 27 października br. odbędzie się w Pittsburgu kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce.

Przeciw wojnie

Przemówienie ministra o sytuacji międzynarodowej

Minister Skarbu sir John Simon wygłosił 27 bm. po południu w miejscowości Lanark w Szkocji **wielkie przemówienie o sytuacji międzynarodowej, oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem przez opinię całej Europy.**

Na wstępie minister Simon zdefiniował politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii **jako pozytywną politykę pokoju.** Wysiłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu **zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia.** Wojna nie jest nieuniknioną, jeżeli wszystkie narody uczynią wszystko, co będzie możliwe, by usunąć przyczyny, prowadzące do wojny.

Jest możliwe **porozumienie nawet z narodami, których systemy polityczne wzbudzają odrazę u Anglików, wychowanych w tradycji demokracji parlamentarnej.** Brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż broń brytyjska nigdy nie będzie użyta dla celów zaczepnych. Wielka Brytania jest przekonana, że **istotne rozwiązanie konfliktów międzynarodowych nie może być osiągnięte przy zastosowaniu gwałtu.** Polityka angielska stara się zastąpić siłę przez rozum i prawo. To samo zaś jest ideałem Ligi Narodów.

We wszystkich krajach **„człowiek ulicy" pragnie pokoju, potępia i obawia się okropnych skutków, jakie miałaby dla wszystkich bez wyjątku wojna współczesna. Żaden rząd nie mógłby pozostać obojętnym na opinię swego ludu, chyba że nie chciałby zdawać sobie sprawy z pragnienia każdego obywatela uniknięcia okropności wojennych.**

Podkreśliwszy w ten sposób odpowiedzialność tych, którzy ośmieliliby się rozpętać zawieruchę wojenną, minister Simon stwierdził, że **wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego zmierzają do wzmocnienia podstaw pokoju i następnie przeszedł do omówienia sprawy Czechosłowacji.**

Sprawa Czechosłowacji

Co się tyczy Czechosłowacji, stanowisko Wielkiej Brytanii zostało określone **w przemówieniu Chamberlaina w parlamencie 24 marca br.** Oświadczenie to **nic nie straciło ze swej wartości.** Nic nie ma dodania, czy też do zmiany jego treści, nie ma też potrzeby podkreślać raz jeszcze jak bardzo ważnym jest **znalezienie pokojowego rozwiązania sprawy,** ponieważ w świecie współczesnym konsekwencje wojny nie mają granic. Następnie minister Simon powołał się na niedawne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu, Cordella Hulla, w którym ten podkreślił **szerokie echa, jakie wzbudza możliwość wojny w całym świecie.** „Koniecznością jest, aby **ta metoda przyjacielskiej współpracy utrzymała się nadal.** To co mówił minister Hull w Waszyngtonie, i to co prezydent Roosevelt oświadczył w kilka dni później w Kanadzie, **musi odezwać się echem w sercach brytyjskich.** Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w konflikcie Czechosłowacji, zalecając przyjęcie drogi zdrowego rozsądku w wysiłkach, prowadzących do rozwiązania".

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie mówca podkreślił, iż **nie jest on arbitrem ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem.** Pojednawczym pracom Runcimana, powiedział Simon, towarzyszą **życzenia powodzenia z całego świata,** który zdaje sobie sprawę jak wiele zależy od udania się jego misji. Runciman pod żadnym względem **nie reprezentuje w radze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój.**

„Jestem przekonany, mówił minister Simon, iż wszyscy, rozsądni ludzie wszystkich narodów muszą popierać go i pomagać, **a nie przeszkadzać w jego wysiłkach doprowadzenia do słusznego rozwiązania wszystkich elementów zagadnienia Czechosłowackiego.** Jesteśmy przekonani, iż duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie.

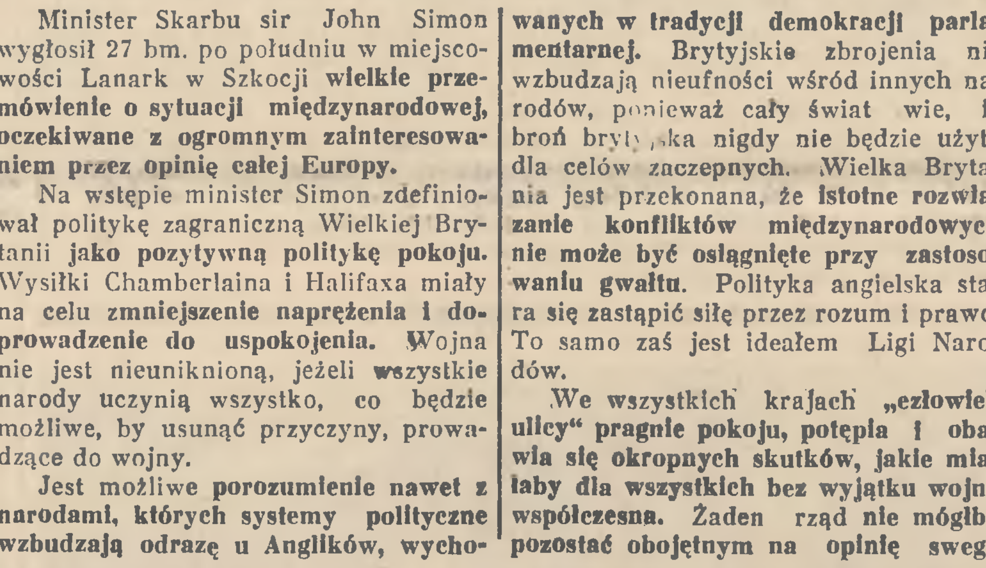
Wielka bitwa nad Ebro

trwa z niesłabnącą siłą

Korespondent Havasa donosi z frontu Ebro, że bitwa nad Ebro trwa z niesłabnącą siłą. Bitwa, która się tu rozpętała, jest największą z dotychczasowych w Hiszpanii zarówno pod względem liczebności wojsk, biorących w niej udział, jak i pod względem siły bombardowania artyleryjskiego i lotniczego.

W Sierra de Pandol powstańcy posunęli się wczoraj o kilometr.

Armia gen. Saliquet ruszyła na froncie Toledo nieoczekiwanie do ataku i zajęła pięciotysięczne miasto Belvis de la Jara.



Angielska łódź torpedowa, bardzo obrotna, zdolna rozwinąć niezwykłą szybkość, mogąca się oprzeć wstrząsom, wywoływanym przez wybuch torpedy — dzieło płk. Lawrence'a i inż. Spurra. Przeprowadzone z łodzią próby dały świetne rezultaty. Łódź ta odegra poważną rolę w taktyce wojny morskiej

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy”

Powieść z lat 1932-1936

Powieść z lat 1932-1936

24)

Tamci podnieśli kieliszki i łyknęli Jakiś roześmiany, szczęściem syty toast. Poszeptali jeszcze przez chwilę i ścisnęli sobie dłonie znacząco.

Potem „facet“ przyzwał kelnera i rzucił banknot na stolik. Zapłacił wszystko, nawet za kawę Zuli.

Wstali oboje. On pomógł założyć jej szal, podnieść kołnierz i futro zapiąć na piersiach. Bezwstydnik robił to długo, z wyrafinowaniem, lubieżnie.

Pędzich, nie tracąc ich z oczu, zapłacił szybko za niedopitą herbatę. Był gotów także do wyjścia.

Przeczekał tylko za zasłoną z dziennika aż zbliżą się ku drzwiom.

„Facet“ zatrzymał się przy garderobie i zażądał wydania okrycia. Nauczyciel aż syknął na widok jego wspaniałego futra. Zarzucił swoje nowe, jakże w porównaniu nędzne, palto i wysunął się z kawiarni za tamtą parą krok w krok.

Na ulicy wziął „facet“ Zulę pod ramię, a ona się nie broniła.

Pędzich widział, że się wsparła o niego, że się po prostu przytuliła. Nie wstydziła się wcale, choć tyle ludzi szło wokół, nie bała się, że ją ktoś pozna i na językach rozniesie. Szli środkiem rojnej arterii dla pieszych, zamkniętej dla ruchu kołowego. Pędzich podążał za nimi, jak automat. Po prostu nogi niosły go same. Nic go nie mogło powstrzymać.

Zula i „facet“ przecięli szeroką i ruchliwą aleję. Pędzichowi zdawało się, że idą w stronę teatru, którego ciemny budynek rozkraczył się u wejścia na rynek. Tymczasem oni skierowali się wzdłuż długiego łańcucha drzemiących na postoju taksówek.

— Pojadą! — przeraził się Pędzich.

Mylił się jednak, jeśli sądził, że wynajmą taksówkę. Przeszli bowiem dalej, gdzie stały auta prywatne. „Facet“ skinął na czekającego w rzędzie „swojego“ szofera i modna, lśniąca limuzyna wytoczyła się na ich usługi.

Zgięli się wpół i dali nurka do niskiego, wyścielanego pudła. „Facet“ zatrzasnął drzwi. Szofer nacisnął starter i dał gazu. Maszyna ruszyła po gładkim, betonem spawanym bruku.

W oczach Pędzicha zostało tylko tylne światło i numer. Światło zatoczyło łuk dokoła rynku i zniknęło w przeciwległej ulicy.

Pędzicha coś poderwało. Tak sprawy tej nie zostawi. Musi śledztwo prowadzić do końca. Póki ślad jeszcze nie przepadł... Póki światełko...

— Proszę jechać natychmiast! — wpadł do najbliższej taksówki. — W tamtą ulicę naprzeciw... Za tym autem prywatnym... pan wie...

Szofer w lot pojął, że gratka się trafia nielada i z miejsca wziąwszy tempo pościgowe, już na następnej ulicy, skoro nie spotkał posterunku, przekroczył dozwoloną granicę. Na dalszych, mniej ruchliwych odcinkach wyciągnął się na całego. Spryciarz nie tylko wymacał bystrym wzrokiem cel pościgu, ale wkrótce dosięgnął go także smugami reflektorów. Odległość, dzieląca oba auta, kurczyła się szybko. Widocznie „facetowi“ nie zależało na pośpiechu. Raczej przeciągnąć pragnął chwile jazdy. Pędzich nie wątpił, że wolne tempo „ich“ jazdy było perfidnie celowe. Żeby oszczędzić sobie wszelkich wstrząsów z zewnątrz. Wystarczyły im wstrząsy własne. Bo cóż oni robić tam mogli w ciasnocie miejsca, na miękkich poduszkach pojazdu?

Gorączka ogarnęła Pędzicha. Pierwszy raz przeżywał coś takiego. Wir sprzecznych myśli i uczuć szarpał nim w różne strony. W pierwszej chwili rozpierał go krzyk: „prędzej, prędzej“, żeby tamtych nie stracić z oczu, żeby nie uszli precz. Gdy jednak taksówka dopadła ich na przedmieściu i szła już spokojnie ich śladem, zląkł się sam swego postępku. Cała wyprawa nie



miała przecież sensu, a koszt na jego kieszeń olbrzymi.

Już miał zatrzymać samochód, gdy przyszła refleksja: jakże tu stawać wpół drogi, jeśli już jest niedaleko? To by dopiero było marnotrawstwo, gdyby zapłacić miał za nic. Ukrył się za plecami kierowcy, by nie widzieć, jak na taksometrze wyskakują coraz to wyższe cyfry.

Wjechali w dzielnicę wielkich zakładów przemysłowych. Raz po raz czuł Pędzich podrzuty na przecinających szosę szynach bocznic kolejowych. Z ponad ciemnych murów lub żelaznych ogrodzeń wyzierały elektryczne słońca, rozkołysane na wietrze, sterczały wyniosłe kominy, huczały wielkie, lawą ognia rzygające piece, to znów gdzieś w ciemnej przestrzeni filowały rzędem błękitno-zielone płomyki. Dalej jazgotały mechaniczne świdry i młoty, warczały jasne hale maszyn, świstały roztrzęsione transmisje. Górą, na czarnych linach, pełzały małe wagoniki, dołem zgrzytały bufory małej fabrycznej kolejki wśród oślepiających błysków nagłych, elektrycznych wyładowań.

Pędzich był oszołomiony. Jakiś widmowy, niesamowity świat wciągał go w swój labirynt. Dokąd to kazał się wieść? Jak długo jeszcze tej jazdy? Puścił się sam na szaleństwo, którego już spętać nie zdołał.

Co będzie? — kapitulował bezwolnie, jak piłka, rzucona przez los. Małym się wydał znów, zerem.

Otrzeźwiał na moment, gdy szofer nagłym zgrzytem hamulca osadził taksówkę na miejscu.

— Co? Już stanęli? — zapytał, szukając ich auta.

— Kreuzhimmel! Rampa! pierrona! — wściekał się głośno kierowca.

W istocie tuż przed ich wozem spuszczono zaporę kolejową, z ciemnej bocznicy wyjrzała para świateł lokomotywy, starego gruchota, który z wielkim wysiłkiem, wśród gwizdu i sapania, wlókł za sobą długiego węża czerwonych, węglem załadowanych wagonów.

— A gdzie oni? — struchlał teraz Pędzich.

— Udało im się, przejechali!

— Umknęli?

— No toć!

— Nie mógł pan...? — poderwał się Pędzich

— Zanieskoro! Nie szło już nijak.

— To pan jest winien. Trzeba było jechać tuż-tuż. Teraz wszystko stracone.

— Kaj tam! — uspokajał go szofer. — Nie mogli jechać daleko. Tukej jest przeca kopalnia, a za kopalniom inzinierskie dómy. Sam dalij pola. Poczakomy, aże tyn ślimok przejedzie i zarazki oboczym, kaj sie ich autok podzioł.

— A jak nie zobaczym?

— To pojechali dalij, sam do drugiego miasta. Ale widzi mi sie, co tak źle nie bydzie.

— Nie jadę dalej, słyszy pan? Nie jadę!

Wieki całe zdawały się upływać, nim wreszcie ostatni wagon z czerwonym światłem przesunął się przez szosę i rampa podniosła się w górę.

Szofer, wbrew protestom Pędzicha, pchnął maszynę naprzód.

— Nakryjemy ich gibko, eny patrzeć! — podniecał sprytnie pasażera.

Po prawej stronie zaczerniał niski mur z cegieł. Za murem ledwo majaczył żelazny szkielet szybu. Słychać było miarowy łoskot kół z przyległej hali wyciągowej. Ze ściętej, drewnianej piramidy, w której mieściła się chłodnia buchały kłęby śnieżnej pary. Z dalsza, gdzieś od sortowni niósł się donośny rzegotliwy zgiełk.

Tak, to była kopalnia.

Minęli budę portierni przy głównej bramie wjazdowej i dalej sunęli wzdłuż muru, z poza którego błyskały okna budynków administracji. Gdy się mur skończył, zaczęły się wille inżynierskie, cofnięte od szosy w głąb ogrodów. Jechali bardzo wolno, rozglądając się bacznie naokół.

— Widzą? — wykrzyknął nagle szofer. — Jest autok! Kaj staniemy.

Zgasił na wszelki wypadek światła i wybrawszy możliwie ciemne miejsce, zatrzymał maszynę.

— Gdzie są? — wygramolił się Pędzich, nie widząc wskazanego obiektu.

— Sam, kole bramy, w ogrodzie!

Pędzich zapomniał o wszystkim i puścił się we wskazanym kierunku.

W istocie, za kratą bramy wjazdowej jednej z will, przyczajonej za nagiemi koronami drzew stał niski, lśniący samochód. Wjechał widocznie tyłem i jakby wkrótce wyjechać miał znowu, bo motorem zwrócony był ku bramie. Wprawdzie światła jego zgaszono, niemniej krzątał się obok inżynierski szofer, ćmiąc po ciemku papierosa.

Auto było to samo. Pędzich poznał je, choć numer ledwo majaczył. Przeczytał jeszcze liczbę nad bramą. Ale na tym ścisłym, topograficznym stwierdzeniu kończyła się zdobycz pościgu. Wszak o przejściu przez furtkę obok nie mogło być mowy. Do willi wstępu nie miał. Po co zresztą? To, co się działo teraz w inżynierskim mieszkaniu, wyobrazić mógł sobie bez trudu. Zapóźno już było przeszkodzić. A któż wie, czy się to działo po raz pierwszy? Wszak zupełnie dobrze mógł to być jeden z dłuższego łańcucha epizodów. Zula nieraz wymykała się z domu wieczorem... Widział to teraz jasno, jak na dłoni.

Jego męska ambicja doznała bolesnego zawodu. Znów dał się wyprzedzić człowiekowi, który wziął nad nim górę swoją pozycją społeczną i miał więcej od niego, nauczyciela, pieniędzy. Znów nie udało mu się zdobyć kobiety, choćby tylko fizycznie, bo nie zaimponował jej niczym.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z okazji zgonu wodza Słowaków, ks. Hlinki, wszystkie domy słowackie były udekorowane czarnymi chorągwiami.

„Dajcie nam masła!“

Z Gliwic (po stronie niemieckiej) donoszą:

(—) Zarządy kilku kopalń centralnego rewiru przemysłowego na G. Śląsku wywiesiły w portierniach obwieszczenie, zalecające załodze robotniczej **zakupywanie oliwy hiszpańskiej**, będącej bardzo pożywnym środkiem spożywczym. Następnego dnia nieznani sprawcy na jednej z kopalń napisali kredą na wózkach kopalnianych: **„Dajcie nam nareszcie masła i dobrej mąki, a hiszpańskie smary wojenne zachowajcie dla siebie!“**

Pożar w sierocińcu warszawskim

Około północy warszawska straż ogniowa zaalarmowana została wieścią *o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie Zakładu Najśw. Panny Maryi w Białołęce*, dworze tuż pod miastem. Na miejsce pożaru wyruszyły beczko-wozy IV i V oddziału straży. Ogień powstał w drewnianym budynku, gdzie złożone były zapasy węgla. Po 3-godzinnej akcji pożar ugaszono. Przyczyną pożaru było *samozapalenie się miału węglowego*. Zakład w Białołęce jest największym podwarszawskim sierocińcem

O prawosławiu nadal cicho

Znowu znajdujemy olbrzymią białą plamę w „Kur. Wileńskim“. Konfiskacie uległ artykuł o cerkwiach prawosławnych. Poprzednio tak samo postąpiono z „Czasem“. W obu wypadkach ciosy spadły na pismo prorządowe, no i bynajmniej nie prawosławne, nie mające żadnego specjalnego interesu w bronieniu cerkwi prawosławnych. Zobaczymy, czy konfiskacie ulegnie także „Przegląd Powszechny“ i „Oriens“, jeśli o tym napiszą?

Warszawska prasa półoficjalna milczy o tej manii „porządkowania“, chociaż — jak to już zaznaczyliśmy, sprawa jest ważna i powinna być dobrze oświetlona.



W sezonie ogórkowym...



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Jak zwalczać pryszczycę

Kraków, 15 sierpnia 1938

Od razu zastrzegam się, że nie mogę i nie chcę pouczać o leczeniu, bo nie jestem fachowcem. Chcę tylko opisać, jak u mnie leczono i pielęgnowano chorujące na pryszczycę bydło i świnie.

Zarazę do nas zawlekli handlarze przez pojenie bydła w wspólnym stawie przy gościńcu, na czym teraz cierpią najbliżsi sąsiedzi, bo staw jest zamknięty. Zarazę spostrzegłam w Wielką Niedzielę rano u trzech krów Oczywiście zaraz zawiadomiłem wójta, sołtysa, posterunek policji i starostwo, oraz zamknęłem bramę zagrody. Do wieczora zachorowało jeszcze osiem sztuk; gdy we wtorek po południu przyjechał lekarz powiatowy, bydło było już wszystko chore; a te trzy krowy, co najpierw zachorowały, zaczynały już jeść. Oczywiście już w Wielką Niedzielę wymyliśmy żłoby i podłogi w stajniach i wybieliliśmy ściany, nie dlatego, żeby inne bydło od zarazy uchronić, bo już miało na pewno zarazę w sobie, tylko żeby muchy i drób nie roznosiły zarazka pryszczycy do sąsiednich zagród. Lekarz nakazał smarować krowom racice i wnętrze pyska dziegciem z olejem lnianym i to im rzeczywicie bardzo dobrze robiło. Krowa, która miała bardzo silne owrzodzone racice, dostawała maść ze smalcu z sproszkowanym sinym kamieniem. W osiem dni zachorowały dwie świnie. Pewno ktoś z nas nie wyparzył naczynia od mleka i zarazek dostał się z pomyjami do chlewków świńskich. Zaraz wysmarowaliśmy zapadłym na pryszczycę sztukom pyski i ratki dziegciem z olejem lnianym, a zdrowym jodyną i to smarowanie jodyną powtarzaliśmy przez cały tydzień codziennie rano. Chlewy wybieliliśmy dokładnie świeżo-gaszonym wapnem, betonowe podłogi zaś dwuprocentowym rozczynem sody. Rozpryskiwaczem sadowniczym codziennie opryskiwało się ściany stajen i chlewów. W ten sposób wytępiło się nie tylko muchy, ale także ich jajeczka, a wiadomo, że muchy żaden wartownik nie upilnuje ani posterunkowy nie zastrzeli. Nawóz wyrzucano codziennie, żeby jak najmniej zarazków było w stajni, a na gnojowni zaraz przysypywało się go grubą warstwą ziemi, na którą jeszcze sypano mielone, palone wapno niegaszone. Tym samym wapnem wysypywano pasy na 2 mtr. szerokie przed każdym wejściem do stajen, chlewów i mieszkań Nikt do nich nie wchodził z zamkniętej zagrody, wszystkie sprawunki ze sklepów załatwiali wartownicy gromadzcy.

Trzy krowy się ocieliły w czasie zarazy i cielęta od nich chowają się, są wesołe i zdrowe. Żadna świnia więcej nie zachorowała i żadnej z chorych ratki nie zlazły. Na 48 sztuk bydła padła jedna krowa. Oszacowano ją na 650 zł. i wypłacono gotówką trzy czwarte tej kwoty, na mięso byłaby warta najwyżej 380 zł., tylko brano pod uwagę wysoką jej wartość hodowlaną: istotnie była to sztuka nagrodzona medalem na wystawie we Lwowie.

Trzy krowy były ciężko chore, tak, że pyski rogi i nogi do kolan miały już zimne. Uratowano je zastrzykiwaniem kamfory, wlewaniem do pyska wódki (pół litra raz na dzień), wlewaniem czarnej mocnej słodkiej kawy (3 litry na dzień) oraz podawaniem poidła (z gotowanego mleka, surowych jajek i mąki pszennej), wlewając co 3 godziny ostrożnie z flaszki litrowej do pyska.

Mleko używaliśmy z początku tylko gotowane, bo podobno może się zaraza na ludzi przenosić, choć bardzo rzadko, ale przede wszystkim mleko od chorej krowy jest niemiłe. Do wyrobu masła pasteryzowaliśmy mleko i śmietanę, to znaczy, stawiano je w garncu na ciepłej blasze i grzano silnie, byle się nie zagotowało, a po tym ciepłe było wynoszone do piwnicy, gdzie się zsiadło. Tylko trzeba mleko dość długo trzymać na ciepłej blasze 80 — 95 st. C., bo za krótkie podgrzanie zarazka nie zabije. Zaraza się skończyła na naszej zagrodzie i nie wypuściliśmy jej dalej.

Tak w czasie choroby, jak po niej żywiliśmy bydło i trzodę bardzo starannie posilnie i obficie. Kosztowało to dużo, ale po chorobie dawały krowy więcej niż przed nią, a kilka krów, które jakoś nie mogły przyjść do siebie i nie zostały cielne, sprzedaliśmy na rzeź.

Teraz jest czas wakacyj. W okolicach letniskowych letnicy boją się zarazy pryszczycy i uciekają przed nią, pozbawiając siebie i dzieci wypoczynku i świeżego powietrza. Nasi letnicy widząc u nas czystość skrupulatną, przestrzeganie przepisów, dobrą wolę do zwalczenia pryszczycy zrozumieli, że nic im nie grozi i zostali. Przecież zresztą w mieście też piją mleko, a nie zawsze wiedzą, skąd pochodzi.

Nie bójmy się i my, pryszczycy, tylko starajmy się, żeby prędko przeszła, pielęgnujmy bardzo starannie chorą gadzinę naszą i może prędzej skończymy z pryszczycą, z którą mądrzy Niemcy borykają się już 3 lata i ponoszą ogromne straty.

Daj nam Boże, żeby u nas pierwej wyginęła niż za granicą.

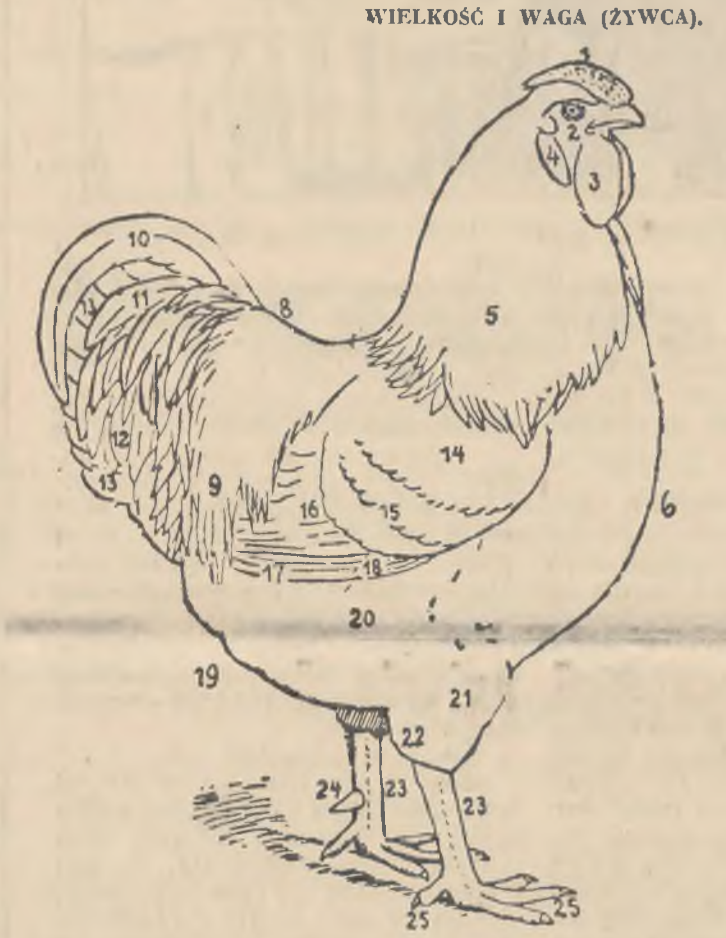
Hanka spod Tusyny.

Podkarmianie pszczół

Zadaniem głównym pszczelarza w sierpniu jest dbać o jak największy przyrost młodych pszczół. W tym celu podkarmiamy pnie sytą z miodu lub cukru i miodu, rozpuszczając 1 litr miodu w dwóch litrach letniej wody. Skutek jest ten, że pszczoły pobudzają matkę do obfitszego czerwienia. Młode pszczoły, które wylęgają się z czerwia sierpniowego, przeżyją do wiosny i w ten sposób wszystkie pnie w pasiece będą na wiosnę odpowiednio silne. Sytę winniśmy zadawać co drugi dzień wieczorem w ciągu dwóch tygodni każdorazowo w dawkach po ćwierć litra dla poszczególnego pnia. Źle zrobiłby pszczelarz, podając pszczołom sytę w ciągu dnia. Z chwilą bowiem, gdy pożytek w polu jest mały, niektóre pszczoły sięgają po miód do obcych uli, przede wszystkim do pni słabych. Syta zaś z racji swego zapachu natychmiast zwabia roje obcych pszczół i w ten sposób łatwo powstaje rabunek. W takich wypadkach wprawdzie rzadko który pień wpuszcza złodziejki do gniazda, ale w jego obronie ginie pszczelarzowi dużo pszczół. W czasie rabunku należy zmniejszyć co najmniej do połowy wylotki. Nie można podawać pszczołom syty w ilościach większych niż ćwierć litra, gdyż wtenczas zapełniają one sytą komórki, przeznaczone na składanie jajek przez matkę.

Na Międzynarodowych Wystawach Drobiu

WCHODZI PRZY OCENIE STANDARTU POSZCZEGÓLNYCH RAS BUDOWA, UPIERZENIE, WIELKOŚĆ I WAGA (ŻYWCA).



Na rycinie obok widzimy wzorzec ekspertyzy - koguta, poznakowanego dwudziestu pięciu cyframi (od 1 do 25). Każda cyfra (punkt) odgrywa w ocenie ważną rolę. I tak: **1** grzebień; **2** oko i dziób; **3** dzwonki, ich długość, szerokość i zabarwienie; **4** muszelki uszne; **5** szyja i kark, kształt i upierzenie; **6** pierś i popiersie, forma i upierzenie; **7 i 8** grzbiet i krzyże; **9** upierzenie grzbietowe; **10, 11, 12, 13** pióra ogonowe i podogonowe; **14, 15, 16, 17, 18** skrzydła, ich kształt i upierzenie; **19** tułów i podogonie jego upierzenie puchowe; **20** boki, ich upierzenie; **21, 22** uda, ich kształt i rozwój; **23** nogi; **24** ostroga (piąty palec); **25** palce, ich długość, rozstawienie i pazury.

Na międzynarodowych wystawach zagranicznych ma każda zgłoszona rasa drobiu swego specjalistę, eksperta sędziego. To też wręcz niemożliwą jest rzeczą, by udało się przemycić do standartu rasowego chociażby najokazalszego bastarda. Stąd też ceny rasowego drobiu standartowego lubo wysokie, są w pełni usprawiedliwione.

Te same reguły dotyczą oceny rasowej gołębi, królików, kaczek, gęsi, indyków...

Mączka mięsna - Mączka kostna

Koninę można zadawać kurczętom i kurom zarówno surową, jak i gotowaną. Bezpieczniej i wygodniej zadawać w stanie gotowanym. Do gotowania koniny najlepiej używać parnik. Mięso po ugotowaniu traci około 40 proc. swej pierwotnej wagi. Na dnie parnika (przy używaniu małej ilości) pozostanie tłuszcz, który może być użyty do mieszanki.

Pragnąc przerobić koninę na mączkę, należy gotować ją w parniku tak długo, aby mięso odchodziło od kości, ugotowane mięso sieka się na kawałki i przepuszcza przez maszynkę do mięsa, wreszcie suszy w piecu na blachach. W ten sposób otrzymuje się **wysokowartościową mączkę mięsną,** którą trzeba przechowywać w miejscu suchym. Najlepszy czas do przyrządzania mączki z koniny — to późna jesień i początek zimy — łatwiej wówczas o koninę i samo przygotowanie mączki będzie wygodniejsze ze względu na czas chłodniejszy. Mniej więcej ze 100 kg mięsa końskiego (licząc bez kości) można otrzymać około 20 kg do 25 kg mączki mięsnej. Kości można również wyzyskać, mieląc je na młynku do mielenia kości i następnie susząc na blachach, albo też można je palić, a następnie utłuc na **mączkę kostną.** W ostatnim wypadku otrzymuje się masę czysto mineralną, gdyż części organiczne się spalą.

Rozmaitości

Winokrzew dochodzi u nas najwyżej do grubości ramienia. W ogrodach królewskich pod Londynem rośnie winokrzew, wykazujący objętość w obwodzie ponad ziemią 75 cm. Natomiast na Kaukazie i w krajach nad Morzem Czarnym rosną jeszcze dużo grubsze winokrzewy.

Szerszeń, vespa crabo, jest naszą największą osą. Szerszenie budują swe gniazda z masy drzewnej. Szerszeń jest wśród owadów rabusiem i wyrządza wśród pszczół wielkie spustoszenia. Ukąszenia jego są bolesne i niebezpieczne dla ludzi i zwierząt domowych. To też należy je tępić i niszczyć.

Mięta jest najdawniej znaną rośliną lekarską. Botanik Schweinfurth znalazł miętę w jednym z grobowców w Ad el Omernah z roku 1200 przed narodz. Chrystusa.

Olej rycynowy, powszechnie znany środek przeczyszczający, jest uzyskiwany z krzewu ricinus cummunis i już starożytni Egipcjanie uprawiali tę roślinę w ogrodach.

Suszone owoce zawierają oprócz cukru owocowego wartościowe składniki mineralne t. zw. witaminy. I tak: **rodzynki** 75 proc. cukru owoc. i witaminę B; **śliwki** 39 proc. cukru i witaminy A i B; **gruszki** 47 proc. cukru, **morele** 57 proc. cukru, **brzoskwinie** 39 proc. cukru owocowego i witamina C

Na żywopłoty nadają się przewybornie: głóg pospolity biały, tarnina (tarń), ligusto kalina zwyczajna, orzech laskowy, dereń i dzika róża. Żywopłot wysadzony tymi krzewami na przemian daje piękny widok, ochronę przeciw wiatrom porywistym i ochronę ptactwu.

Prace gospodarskie we wrześniu

Sprzątać łubiny i inne dojrzewające rośliny. Siewne orki kończyć. Pszenicy nie siać nigdy w rolę zaperzoną, lepiej doprawić, a wiosną posiać pszenicę jarą. Prócz obornika stosować pod nią nawóz fosforowy. Pod żyta na lżejszych ziemiach prócz nawozu fosforowego — sól potasową. Żyto siać tylko w ziemię odleżałą. Na ziemiach sapowatych siać najpóźniej. Łubiny przyorywać, gdy osadzają strąki i przygniatać orkę wałkiem. Łubin bardzo bujny ściąć dość wysoko i pokos zużyć na inne jałowe pole, lub na kompost. Zbywające od spasania zielonki suszyć na kozłach. Liście z buraków obrywać tylko, gdy żółkną

W sadzie zakładać smołowe pierścienie do chwytania pełzających gąsienic. Owoców nie trząść, tylko zrywać.

Produkty rolne sprzedawać tylko przez spółki rolne. To samo dotyczy tuczników. Nie dać się wyzyskiwać handlarzom

Kompost wyborowym nawozem

W okresie, gdy mamy różne chwasty, a więc i polne i szuwary łąkowe, zakładamy stos — wedle zwykle praktykowanego wzoru dla kompostów. Na spód pod zakładaną kupę kompostową, dobrze jest ułożyć warstwę gliny, po czym wykopać wzdłuż rowek, a w rowek ten nałożyć ciernia, albo przykryć go poprzecznymi szczapami drewna. Ma to na celu, by powietrze mogło przez ten rowek obficie przenikać do wnętrza kupy kompostowej, a to dlatego, aby przebieg fermentacji odbywał się szybko. Po założeniu kupy, wysokiej na metr i szerokiej na dwa do dwóch i pół metra, należy ją przerabiać już po paru tygodniach i powtarzać to przemieszanie conajmniej 3 razy w ciągu lata do końca września. Przy każdej przeróbce materiał gnijący, zwilżać wodą, lub rozcieńczoną gnojówką.

W końcu września, gdy nastąpią zimna, kupę nakrywamy łętami ziemniaczanymi, lub zmierzwioną słomą, by ją uchronić od silnego przemarzania, a na wiosnę, jak tylko nastaną ciepłe dni, okrycie zrzucimy i kupę jeszcze raz przemięszamy. Wówczas mamy gotową sypką, ciemną masę kompostu, o czynnej słodkiej próchnicy, różniącą się od kompostu, urabianego z różnych materiałów, na tak zwaną ziemię inspektową tym, że ziemia inspektowa zawiera małą ilość ciał gnilnych, a poza tym nie zawiera wcale ropuszczalnej próchnicy.

Rozpuszczalna próchnica w takim kompoście organicznym działa w szczególnie podniecający sposób na nasze rośliny. Już 5 kg tej czystej próchnicy, przyjmując przeciętnie, że jest jej 0,1 proc. w kompoście, zupełnie wystarcza na jeden hektar. Odpowiada to mniej więcej 7—8 wozom parokonnym, względnie 50 centnarom kompostu na 1 ha.

Zestawiając rezultaty, otrzymane z zastosowania próchniczego kompostu, z działaniem azotu saletrzanego okazało się, że przy nawożeniu owsa 1 kg. rozpuszczalnych związków próchnicznych daje przeciętnie 100 kg zwyżki w ziarnie i 240 kg zwyżki w słomie, podczas gdy 1 kg czystego azotu saletry daje przeciętnie 20 kg zwyżki w ziarnie. Jest to więc rezultat nadzwyczajny, a tłumaczy się tym, że pod wpływem słodkiej próchnicy tworzy się piętro korzeni przybyszowych tuż przy powierzchni roli, przez co rośliny, mając więcej ssawek korzeniowych, mogą obficiej wyzyskać pokarmy, zawarte w glebie.

Kompost próchniczny stosuje się posypowo, w czasie pochmurnym i natychmiast przykrywa ziemią.

Wysokie zwyżki plonów, dotyczą ziemi normalnie zasobnej, gdzie mała ilość korzonków nie może dostatecznie wyzyskać pokarmów, a właśnie, gdy sieć ssawek zostanie zwiększona podniecającym działaniem rozpuszczalnej próchnicy, ujawnia się zwyżka plonu. Na ziemi jałowej tej zwyżki więc nie będzie.

Nie zaniedbując przeto zwykłych użyźniających kompostów, składających się z wszelkiego rodzaju odpadków gospodarskich, dobrze jest zakładać te nowe podniecające komposty do specjalnego zastosowania. Gdy więc nie ma chwastów do rozporządzenia, to należy taki kompost sporządzić z łubinu, ściętego w połowie czerwca i przekładanego obornikiem, by się jeszcze kompost taki zdążył urobić przed zimą.

Wyka ozima

Wyka ozima daje na wiosnę najwcześniejszą paszę zieloną dla inwentarza. Zasiana w w końcu sierpnia z mieszanką żyta lub pszenicy daje pokos paszy przed pierwszym pokosem koniczyny, a więc koło połowy maja.

Wymagania glebowe wyki ozimej są nie wielkie. Najlepiej udaje się na glebach gliniasto-piaszczystych wystarcza jej jednak i gleba piaszczysta. Nie nadają się pod wykę lekkie, suche piaski, sapy, albo mursze. Porównawczo określając, wymagania glebowe wyki są mniejsze od koniczyny, grochu, lucerny, lub wyki jarej.

Na stanowiskach lichych należy dać pod wykę obornik; jeżeli wyka przychodzi w drugim lub trzecim roku po oborniku, wskazana jest dawka soli potasowej. Stanowisko ze względu na wczesny siew jest możliwe po wczesnych ziemniakach, mieszankach a nawet po życie i jęczmieniu.

Przygotowanie roli jest podobne jak pod zboża: wczesna podorywka zaraz po ścięciu zboża i brona, a na 2 tygodnie przed siewem, średniej głębokości orka siewna.

Wykę ozimą sieje się w mieszance z żytem na sprzęt wcześniejszy lub z pszenicą na sprzęt późniejszy. W drugiej połowie sierpnia wysiewa się samą wykę, a za 4 tygodnie dosiewamy żyto lub pszenicę. Przy siewie siewnikiem siejemy w rzędy 20 — 25 cm. i dajemy bronkę posiewną pomiędzy rzędami wyki; również siewnikiem dosiewamy żyto lub pszenicę. Ilość wysiewu na morgę, przy siewie rzędowym wynosi około 55 kg. wyki i 40 kg. żyta lub 50 kg. pszenicy. Normy wysiewu ulegają odchyleniu zależnie od gleby i jej wynawożenia.

Najwięcej rozpowszechnioną odmianą jest wyka ozima piaskowa, tak zwana kosmata, najbardziej przystosowana do naszych warunków.

Nawożenie pomocnicze z punktu widzenia gospodarczego

Polska jest wprawdzie krajem rolniczym, a jednak gdy porównamy wyniki jakie osiąga się u nas w gospodarstwach rolnych z tymi wynikami, które są u naszych sąsiadów, to dopiero widzimy jak daleko stoimy w tyle. Oczywiście składa się na to wiele przyczyn, przede wszystkim natury klimatycznej, że przeciętne zbiory w Polsce nie zawsze mogą dorównać plonom otrzymywanym na Zachodzie, to jednak różnice chociażby tylko w wysokości przeciętnych urodzajów żyta i pszenic są wielkie. Porównajmy wysokość plonów w innych państwach, mając to na uwadze, że w Polsce w ostatnim pięcioleciu otrzymywaliśmy **z hektara przeciętnie 11,2 q pszenicy i 10,9 q żyta, podczas gdy te same przeciętne wynosiły:**

	pszenica	żyto
Czechosłowacja	16,9	17,3
Szwecja	23,0	19,3
Holandia	20,1	22,9
Belgia	26,7	24,7
Norwegia	17,4	18,0
Dania	29,8	17,6
Finlandia	18,1	15,2
Francja	16,0	11,8
Niemcy	21,7	17,4

Cyfry te staną się jeszcze wymowniejsze, gdy porównamy ilość zużywanych w tych krajach nawozów pomocniczych. Podczas gdy w Polsce spotrzebujemy rocznie na hektar ziemi uprawnej w nawozach sztucznych: **1,24 kg azotu, 1,9 kg kwasu fosforowego i 1,75 kg tlenku potasu,** w wymienionych uprzednio krajach spożycie jest znacznie wyższe, a mianowicie:

	azotu	fosforu	potasu
Czechosłowacja	2,7	6,0	3,9
Holandia	30.0	51,0	52,0
Belgia	29,7	30,5	35,0
Dania	12,2	22,0	10,8
Niemcy	20,0	24,0	32,5

Porównanie tych cyfr mówi samo za siebie. Ilość nafozów stosowanych za granicą nie są bynajmniej zbyt wysokie. Mamy bowiem i u nas bardzo wiele gospodarstw używających na swych polach takie ilości nawozów sztucznych jak przeciętne w Holandii, czy Belgii. Wysoka więc przeciętna nawozowa dla tych krajów nie wynika z przesadnie wysokich dawek nawozowych, a jedynie **z pewności ich stosowania.** Powszechność za używania nawozów pociąga za sobą i powszechnie wysokie urodzaje.

W ostatnich latach na polu techniki rolniczej poczyniliśmy duży krok naprzód, zarówno pod względem uprawy roli, jak i organizacji gospodarstw, wydatne więc zwiększenie i powszechniejsze używanie nawozów pomocniczych przyczyni się niewątpliwie do znacznego podniesienia produkcji polowej. Wobec wprowadzonej ostatnio obniżki cen na nawozy azotowe, używanie ich zostało rolnikowi znacznie ułatwione. Dzięki temu będziemy mogli rpodukować taniej, a więc z lepszym zyskiem, a to jest właśnie droga do gospodarczego podniesienia stanu rolniczego i do zwiększenia obronności państwa.

W. G.

Z Małopolski Wschodniej

Wielka manifestacja ludowa

w pow. Mościska

Onegdaj odbyło się uroczystśe poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego **w Pnikucie** pow. Mościska. Po ostatnim Święcie Ludowym była to nowa manifestacja chłopskiej siły i gotowości do czynu. Zgromadziła przeszło **3 tysiące ludności.** Poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz wikary, który wygłosił przy tym bardzo podniosłe przemówienie. Po uroczystościach kościelnych odbyło się masowe zgromadzenie na błoniach. Zagaił prezes pow. Cużytek Franciszek, przemówienia wygłosili delegaci S. L. ze Lwowa: Miciak Tadeusz i Wilk Franciszek. Prócz tych przemawiało wielu miejscowych mowców, oraz delegat ludności ruskiej w języku ojczystym, zapewniając chłopów polskich o solidarności z nimi w walce ze strony chłopów ukraińskich. Na koniec wśród ogromnego entuzjazmu uchwalon orezolucję, domagającą się od władz naczelnych S. L. bezwzględnego i pełnego wykonania uchwał Kongresu krakowskiego. Zgromadzenie zaprotestowało również kategorycznie przeciw uchwalonej ustawie samorządowej.

W. F.

Poświęcenie sztandaru S. L.

w Małowodach powiatu podhajeckiego

W ostatnich czasach odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru koła S. L. **w Małowodach powiatu podhajeckiego.** Pomimo niepogody w uroczystości wzięło udział **ponad 1000 osób.** Przebieg uroczystości miał bardzo podniosły charakter. Do zgromadzonych na placu chłopów przemówił przewodniczący zgromadzenia Poświstak Kazimierz, witając ich w imieniu koła S. L. w Małowodach. Następnie odda głos Miciakowi stud. U. J. K., który barwnie przedstawił czasy porozbiorowe i dzisiejsze, wykazując, że rządy szlachty nad chłopami minęły bezpowrotnie, że chłop to siła, która dziś czy jutro zdobędzie należne jej prawa. Następnie przemawiał znany działacz ludowy członek Rady Naczelnej S. L. **Zaręba Władysław,** który wskazując na łopocący na wietrze zielony sztandar wezwał zgromadzonych, ażeby z całych sił walczyli o ideały, które ten sztandar symbolizuje. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał **ks. proboszcz Półtorak.** W czasie wbijania gwóździ do sztandaru zgromadzeni odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Nie rzucim ziemi". Na zakończenie uchwalono wśród wielkiego entuzjazmu rezolucje, stwierdzające, że chłopi powiatu podhajeckiego gotowi są do walki o Polskę ludową i czekają tylko na rozkaz swoich władz naczelnych. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu chłopskiego „Gdy Naród do boju".

Kozłowski Bronisław.

Ocet w gospodarstwie domowym

Nie ma chyba dnia w gospodarstwie domowym, aby Gospodyni nie potrzebowała zaprawiać czegoś przy kuchni octem. Czy to barszcz, mizeria, czy śledź — wszystko to z octem ma smak ostrzejszy a przyjemniejszy. Ocet w kuchni jest tak potrzebny, jak sól czy pieprz.

A do przygotowania marynat i konserw na zimę — znów konieczny jest ocet, ale już mocniejszy, niż się bierze do potraw.

Najlepiej jest przygotować ocet samemu, rozcieńczając esencję octową, którą można dostać w sklepie spożywczym w butelczkach zapieczętowanych.

Ocet kuchenny otrzymuje się, rozcieńczając jedną dozę esencji dwudziestoma częściami wody surowej, ocet zaś mocny do marynat — tylko jedenastoma częściami wody.

Najlepsza jest **esencja octowa 80 proc. wyrabiana przez Zakłady Chemiczne „GRODZISK" S. A., ze znakiem „RAK"** na buteleczce, z której otrzymuje się **ocet czysty, bezbakteryjny i trwały.**

Esencja ma tę dogodność, że nie zajmuje wiele miejsca, a w każdej chwili można przygotować potrzebną ilość octu mocnego lub słabszego. Przy tym ocet z esencij jest równie zdrowy jak spirytusowy, co zostało stwierdzone w Urzędowym Spisie Leków.

Pamiętać należy jeszcze, że do odmierzania zarówno octu spirytusowego jak i esencji oraz przyrządzania konserw nie trzeba używać naczyń metalowych.



Armia belgijska przeprowadza obecnie wielkie manewry w Ardennach. Na zdjęciu żołnierze przechodzą przez wąski most pontonowy.

NOWE DOWIERCENIE ROPY. W dn. 8 bm. w otworze świdrowym nr. 1 kopalni „Sezam" w Niebyłowie pow. kałuskiego na głębokości 582 m. został nawiercony pokład roponośny o **początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo parafinowej,** nieco lżejszej od ropy borysławskiej. Pokład prawdopodobnie nie został jeszcze należycie pogłębiony, ale tylko zadraśnięty, spodziewać się zatem należy jeszcze **większej wydajności.**

Z żałobnej karty

Ś. P. JULIAN STUDNICKI

W Kleczy Dolnej, pow. Wadowice, **zmarł śp. Julian Studnicki.** W Zmarłym tracimy światłego obywatela, wzorowego gospodarza, dobrego sąsiada, człowieka o przepięknym charakterze i nieugiętego ludowca. Mimo, iż szwagrowie jego: Michałkiewicz i Prochownik przy tworzeniu „agrarnych" kusili go do wstąpienia do ich szeregów, śp. Studnicki pozostał wiernym programowi ludowemu. To też pogrzeb jego mimo żniw i targu w sąsiednich Wadowicach stał się **manifestacją miejscowego i okolicznego ludu.** W rzewnych słowach nad trumną pożegnał Zmarłego miejscowy duszpasterz, a przy spuszczaniu trumny do grobu przemówił jeszcze prezes miejscowego Koła S. L.

Cześć pamięci światłego Obywatela i nieugiętego ludowca.

Franciszek Kuś.

Z NIWY ORGANIZACYJNEJ POW. KRAKÓW

Stronnictwo Ludowe w powiecie krakowskim zyskuje sobie co raz większe uznanie i zaufanie u mas chłopskich. Dowodem tego — to uruchamiane na terenie powiatu placówki S. L., jak np. w **Jankówce,** gm. Koźmice Wielkie. Dnia 8. sierpnia br. odbyło się u pana Wrony Stanisława w Jankówce zebranie organizacyjne, zwołane z inicjatywy Domonia Franciszka z Dobranowic Przewodniczył p. Wrona Stanisław. Zebrani, którzy licznie wstąpili w szeregi S. L. wybrali Zarząd Koła w składzie: prezes — Woźniak Czesław, wiceprezes Wrona Stanisław, sekretarz — Woźniak Michał, skarbnik — Błaszczyk Jan.

POWIAT OLKUSZ

Dnia 21 bm. zostało zwołane w **Brzozówce,** gm. Cianowice, pow. Olkusz, zebranie organizacyjne S. L., z inicjatywy p. Walczaka Władysława. Zebrani pod przewodnictwem p. Mitki Franciszka, zapisując się gromadnie do S. L., wybrali do Zarządu Koła: prezesa — Mitkę Franciszka, wiceprezesa — Zawadę Jana, sekretarza — Walczaka Władysław, skarbnik — Kulkę Piotra.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Mieczysław Flejszar Markowa, W. P. Jan Rak, Chańcza. — W. P. Anna Pawlak, Folusz. — W. P. Mikołaj Praszek. — W. P. Jan Trybuła, Sobolów. — Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 20 sierpnia br.

Humor

DOPIERO TERAZ

Do sklepu z wózkami dla dzieci przychodzi klient:

— Chcę wpłacić ostatnią ratę za wózek.

— Bardzo proszę, a jak się ma dziecko?

— Dziękuję, jutro wychodzi za mąż.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Baczność powiat Żywiec

Dnia 4 września br. odbędzie się w **Milówce** manifestacja ludowa ku czci poległ. chłopów w walce ze szwedzkim najazdem. Godz. 10 zbiórka, godz. 10.30 wymarsz na nabożeństwo; g. 12 **poświęcenie sztandaru Koła S. L. ze Szarego i wbijanie gwoździ;** godz. 13 zgromadzenie publiczne z udziałem generała broni **Józefa Hallera,** wiceprezesa N. K. W. **Stanisława Mikołajczyka** i prezesa Rady Nacz. S. L. **Bruna Gruszki.** Jawcie się licznie.

Komitet.

POWIAT BRZESKO

Zawiadamiam członków powiatowego Zarządu Stronnictwa Lud. w **Brzesku, że posiedzenie Zarządu odbędzie się we wtorek, tj. 6 września bież. roku o godzinie 10-tej w Brzesku.** Proszę o niezawodne przybycie.

St. Nita, prezes pow. S. L.

KOMUNIKAT Z TARNOWSKIEGO

Baczność! Koła Stronnictwa Ludowego — Szynwałd, Łękawica, Skrzyszów, Pogorska Wola, Jodłówka ad Wałki, Krzyż, Żukowice stare, Nowe i inne.

Dnia 4 września br. odbędzie się w Rzędzinie uroczystość poświęcenia sztandaru Koła miejscowego S. L., które to poświęcenie odbędzie się w **Tarnowie,** w kościele katedralnym w czasie sumy o godzinie 10-ej rano, gdzie uczestnicy udadzą się pochodem ulicami miasta ze wsi Rzędzin. Po uroczystości poświęcenia sztandaru, uczestnicy uroczystości uformowani zostaną na placu katedralnym, skąd pochodem o godz. 11-ej ulicami miasta udadzą się do Rzędzina, gdzie na placu p. Kiełbasy nastąpi dalszy ciąg uroczystości. Udział w uroczystości wezmą wybitni przedstawiciele S. L.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W dniu 6 września br. odbędzie się zjazd prezesów kół członków Zarządu pow. S. L. w sali Okr. Tow. Rolniczego ul. Kolejowa 7 w Rzeszowie. Godzina 10 rano.

Sprawy bardzo ważne, upraszam o przybycie.

Wójcik, prezes pow.

BACZNOŚĆ ROHATYŃSKIE!

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego odbędzie się dnia 4 września br. o godz. 1-ej po południu w sali Kółka Rolniczego w **Bukaczowcach.** Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich prezesów Kół i członków Zarządu Powiatowego — jest konieczna.

Suwaj Antoni, prezes.

POWIAT ZAWIERCIE

Dnia 4 września br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w **Grabowej.**

Zbiórka o godz. 8.30 na placu gromadzkim. O godz. 9-ej wymarsz do kościoła do **Niegowonic na nabożeństwo.** Po nabożeństwie święcenie sztandaru, a następnie pochód na miejsce zgromadzenia publicznego w Grabowej.

POWIAT IŁŻYCKI

W dniu 4 września br. w Iłży przy ul. Kalety nr. 18, odbędzie się posiedzenie powiatowej komisji rewizyjnej.

POWIAT OPOCZNO

W dniu 4 września br. o godz. 11-ej w Domu Robotniczym w **Opocznie** przy ul. Piotrkowskiej nr. 28 odbędzie się **statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu opoczyńskiego.**

POWIAT OPATÓW

W dniu 11 września br. o godzinie 10-ej we wsi **Nikiszałce Dużej** w sali spółdzielni mleczarskiej odbędzie się **statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu opatowskiego.**

POWIAT IŁŻYCKI

W dniu 11 września br. we wsi Gatka gminy Mirzec w mieszkaniu Jana Rudzińskiego odbędzie się **jednodniowy kurs Stronnictwa Ludowego.** Kurs rozpocznie się o godz. 10-ej rano. Na kurs winni przybyć ludowcy z gminy Mirzec i okolicy. Wstęp za legitymacjami członkowskimi.

WAŻNE DLA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W BOCHEŃSKIM

Dnia 4 września (niedziela) odbędzie się **w Bochni, w sali Domu Górników nadzwyczajny zjazd powiatowy Kół Młodzieży Wiejskiej i sąsiedzkich związków z powiatu bocheńskiego.** Początek zjazdu o godz. 10-ej.

O godz. 9-ej tego samego dnia odbędzie się posiedzenie Zarządu pow. Zw. Mł. W.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji na rok 1938. Członkowie nie posiadający jeszcze legitymacji, będą ją mogli nabyć przy wejściu na salę.

Dusza Andrzej, prezes

SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI W KRAKOWIE

Na podstawie zezwolenia starostwa grodzkiego w Krakowie, Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej Spółdzielnia z odpowiedz. udziałami w Krakowie przeprowadził **zbiórkę publiczną w dniu 15 sierpnia br. w czasie obchodu „Czynu Chłopskiego" w Krakowie** na trasie pochodu i zgromadzenia. **Ogółem zebrano kwotę 143.11 zł. Koszty zbiórki wyniosły 3 zł. Czysty dochód został przeznaczony na fundusz budowy Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej 100 zł. i bieżące prace kulturalno-oświatowe Woj. Z. M. W. 40 zł.**

Zarząd Woj. Z. M. W.

Kronika Śląska

CIESZYN (WPISY DO SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. PADEREWSKIEGO). Z dniem 29 sierpnia br. rozpoczęły się wpisy do szkoły muzycznej im. Paderewskiego w Cieszynie, przy ul. Niemieckiej 1. Nauka rozpocznie się z dniem 3 września br.

BRENNA (WŁAMANIE). Dnia 24 sierpnia br. włamali się nieznani sprawcy do lokalu Kasy Spółdzielczej, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli znajdującą się w niej gotówkę.

PUŃCÓW (REZYGNACJA WÓJTA). Tutejszy przełożony gminy, p. Paweł Boruta wniósł do Starostwa w Cieszynie rezygnację z pełnienia obowiązków wójta.

Przy niniejszym zaznaczamy, że pan P. Boruta piastował w roku ubiegłym godność prezesa Zarządu Powiatowego S. L. na powiat Cieszyn.

PUŃCÓW (TRAGICZNY WYPADEK). Strażnik graniczny, Teodor Pyrtek w czasie kąpieli w stawie utopił się. Lekarz dr. Kolaczek stwierdził, iż śmierć nastąpiła na skutek udaru serca.

BIELSKO (WOJEWODA ŚLĄSKI NA WIZYTACJI). W poniedziałek, 22 sierpnia br. bawił w Bielsku wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, gdzie przeprowadzał wizytację wszystkich podległych mu rzędów.

DZIEDZICE (WIĘCEJ SPRAWIEDLIWOŚCI). Wydział Gminny na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrywał sprawę przyjęcia siły biurowej na wakujące miejsce. Podań wpłynęło kilkanaście, z których 2 poddano pod głosowanie. Większością głosów uchwalono przyjąć pannę Tomaszewską, córkę dobrze sytuowanego kolejarza. Druga kandydatka, p. Janikówna, córka gorzej sytuowanego kolejarza, obarczonego liczną rodziną nie miała tego szczęścia. Kromka chleba należy się tym, którzy jej mają za mało...,

Bezstronny.

PRZEGLĄD KONI. Magistrat Katowic podaje do publicznej wiadomości, iż na terenie Województwa Śląskiego urzędować będą **komisje remontowe** koni w następujących terminach Pszczyna — targowica dnia 14. 10. 1938 r .godz. 9,30, Lubliniec — targowica dnia 28. 11. 1938 r. godz. 11.

Wiadomości rólniczo-handlowe

CENY GIEŁDOWE ZBOŻA I MĄKI.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano w dniu **26 sierpnia br.** następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita (dworska) czerw. 23.50—23,75, pszenica jednolita (dworska) biała 23,50—23,75, pszenica zbierana (targowa) 23,00—23,25, żyto jednolite 17,25—17,50, żyto zbierane 17,00—17,25, jęczmien przemiałowy 16.00—16.50, jęczmień pastewny 15,75—16,00, owies jednolity 15,50 do 16,00, owies zbierany 14,50—15,00.

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna z workiem

Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0,30 proc. 41.75—44,25, mąka pszenna gat. I. 0.50 pr. 39,75—40,75, Mąka pszenna gat. Ia 0,65 pr. 35,25—36,25, mąka pszenna razowa 0,95 proc. 29,75—30.25, mąka pszenna gat. II. 30-65 proc. 33,75—34,75, mąka pszenna gat. IIa 50-65 proc. 28,25—29,25, mąka pszenna gat. III 65-70 proc. 21,00—22,00, mąka pastewna 13,00—13,50.

Mąka żytnia okręgu krakowskiego z workiem

Mąka żytnia gat. I. 0,50 proc. 30.00—30,50, mąka żytnia gat. I 0,65 proc. 28,50 do 29,00, mąka żytnia razowa 0,95 proc. 22,00—22,50, mąka żytnia gat. II. 50-65 proc. 16,00—16,50.

Mąka żytnia okręgu poznańskiego z workiem

Mąka żytnia gat. I. 0,50 proc. 30,00—30,50, mąka żytnia gat. I 0,65 proc. 28,50—29,00. — Tendencja ogólna: spokojna.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W KRAKOWIE.

w dniu 26 sierpnia.

Mleko niezbier. litr 0,18—0,20, śmietanka 0,50—0,60, śmietana 1,00—1,20, ser zwyczajny kg. 0,70—0,80, masło wybor. 2,80, masło stołowe 2,60, masło kuchenne 2,50, jaja świeże sztuka 0,08—0.09, buraki ćwikłowe kg. 0,08—0,10, cebula 0,15—0,18, marchew 0,10—0,12, pietruszka i seler z nacią 0,18—0,20, pomidory 0,30—0,35, włoszczyzna 0,15—0.18, ziemniaki 0.08—0,10, ogórki kopa 1,30—2,00, kalafior sztuka 0,20—0,35, jabłka komp. kg. 0,45—0,60, jabłka stoołwe 0,80—1,00, gruszki kompotowe 0,35—0,60, gruszki deser 0,80—1,20, śliwki zwyczajne 0,40—0,60, śliwki węg. kraj. 0,65—0,80, winogrona węg. 1,80—1,90, gęś żywa sztuka 3.50—5,00, kaczka żywa 2.00—3.00, kura 2,50—4,50, kurczęta para 2,00—4,00, karp mały żywy kg. 2.00, karp duży 2,20, brzana, leszcz, szczupak 2,80—3,00, linki 1,80—2,00, świńki 2.00, wiślane drobne i średnie 0,90—1,20.

P. Libicki wybrany dyrektorem Polskiego Radia

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia w dniu 25 sierpnia 1938 r. **został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia p. Konrad Libicki,** dotychczasowy **prezes Rady Nadzorczej spółki akcyjnej Polskie Radio.**

WŁOSKI RYNEK WĘGLOWY. W pierwszym półroczu r. b. Włochy importowały z zagranicy ogółem 6.197 tys. ton węgla kamiennego, wartości 887 miln. lirów. Z liczby tej na Niemcy przypada 3.718 tys. ton, na W. Brytanię — 1.167 tys. ton, na Polskę 755 tys. ton, Czechosłowację — 376 tys. ton i t. d.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0,50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 450,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350,00 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.